



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 238

USZ

/104

SPRAWOZDANIE

Z PIERWSZEGO ZJAZDU REFERENTÓW OŚW.
DOWÓDZTWA OKR. GENERALN. W KRAKOWIE



ODBYTEGO W DNIACH 26-GO, 27-GO, PAŹDZIERN. 1919 R.,
POD PRZEWODNICTWEM GEN. PODPOR. JÓZEFA STILLERA.

101

105

112

SPRAWOZDANIE

Z PIERWSZEGO ZJAZDU REFERENTÓW
OŚWIATOW. D. O. GEN. W KRAKOWIE,
ODBYTEGO W DNIACH 26-go i 27-go
PAŹDZ. 1919, POD PRZEWODNICTWEM
GENERAŁA PPOR. JÓZEFA STILLERA



ZJAZD ZWOŁANO ROZKAZEM DOW. OKR. GEN.
NR. 166 PKT. 4233.

KRAKÓW 1920

DRUKARNIA WOJSKOWA DOW. OKR. GEN.

„Celem ustalenia i ujednostajnienia metod pracy i upowszechnienia doświadczeń, wyniesionych z dotychczasowej działalności, odbędzie się w dniach 26. i 27. października b. r. I. Zjazd referentów oświatowych O. Gen. w sali Kasyna oficerskiego w Krakowie, według następującego programu:

1. Dzień obrad: niedziela, 26. października.

1. Godzina 9. rano:

- a) Otwarcie Zjazdu,
- b) Przemówienia,
- c) Referat: „Praca oświatowa w W. P.”,

2. Godzina 15:30:

- a) Referat: „Praca nad oficerem”,
- b) Dyskusja i wnioski.

Udział biorą tylko oficerowie.

3. Godzina 19:

Przedstawienie Kółka amatorskiego U. Ż. w Nowym Sączu. — Wstęp tylko za zaproszeniami.

Po przedstawieniu zebranie towarzyskie.

II. Dzień obrad: poniedziałek, 27. październ.

4. Godzina 8:30:

- a) Lekcja praktyczna kursu analfabetów w świetlicy Kompanji sztabowej (Koszary Legjonów,
- b) Zwiedzenie gospody, ul. Grodzka L. 64.

5. Godzina 10:

- a) Referat: Nauczanie początkowe w W. P.,
- b) Referat: Czytelnictwo,
- c) Referat: Opieka kulturalna nad żołnierzem,
- d) Dyskusja i wnioski.

6. Godzina 15:

- a) Sprawozdanie U. Ż. D. O. Gen.,
- b) Wnioski, interpelacje,
- c) Zamknięcie Zjazdu.

W Zjeździe wezmą udział referenci oświatowi wszystkich oddziałów podległych D. O. Gen., delegaci cywilnych towarzystw i instytucji oświatowych i zaproszeni goście.

Referenci oświatowi przygotowują krótkie ale treściwe i wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej ich działalności pisemnie i przedłożą je szefowi U. Ż., względnie jego zastępcy zaraz po przybyciu na Zjazd.

Lista wysłanych osobnych zaproszeń [załącznik 1].

Przybyli na Zjazd następujący referenci oświatowi, delegaci i zaproszeni goście (lista referentów oświatowych [załącznik 2], lista gości [załącznik 3].

I. dzień, niedziela 26. października 1919 r.

Gen. podp. Józef Stiller, dow. miasta Krakowa, otwiera Zjazd następującem przemówieniem:

Dostojni Goście — Szanowni Koledzy!

Witam serdecznie przybyłych przedstawicieli społeczeństwa — witam Was, jako najmilszych naszych gości.

Swojem przybyciem dodajecie zebraniu powagi i uroku, dodajecie nam otuchy, utwierdzając przeświadczenie, że pracy kulturalnej nad żołnierzem żąda całe społeczeństwo i uznaje ją za potrzebną, konieczną i zbawienną.

Miło mi powitać wszystkich referentów oświatowych i instruktorów podległych mi oddziałów. Sprowadziła Was tutaj troska o dobro żołnierza, Waszej powierzonego opiece, sprowadziło Was gorące pragnienie kultury i oświaty narodu, któremu po długich mrokach zajaśniała tęczowa zorza wolności.

Teraz przyszłość od Waszej zależy pracy.

Wyteżonemi siłami budujemy potężny gmach państwowości polskiej, rozwijamy intensywną pracę na wszystkich polach życia narodowego, by wyrównać braki społeczne, gospodarcze i kulturalne, jakie nam pozostawiły w spóźniźnie zabory, wojna i okupacje.

Piewszym warunkiem potęgi państwa jest oświata jego obywateli.

Wojsko poza zadaniem technicznej natury, musi dbać o umysł i kulturalne potrzeby żołnierza, by obo-

wiązki swe spełniał lepiej i inteligentniej. Żołnierz polski przestał bowiem być sługą i najmitą obcych władców, a staje się ostoją narodowej czci i powagi, wcieleniem siły narodowej i ideałem solidarności i spójności. Lecz on to musi czuć i rozumieć, że w nim przyszłość Polski, że on Jej tarczą i obroną.

Wojsko ma być szkołą obowiązku i poczucia obywatelskiego, bo żołnierz, to pierwszy budowniczy Polski, pierwszy obywatel. Wychowanie go należy do nas.

Z tego głębokiego zrozumienia potrzeb chwili wypływa inicjatywa Naczeln. Dowództwa powołania do życia wojskowej instytucji oświatowej Uniwersytetu Żołnierskiego, celem podjęcia jednolitego a planowego prowadzenia pracy oświatowej w wojsku.

Ta nowa, tak ważna placówka w budownictwie nowoczesnego życia państwowego nabiera rozmachu w pracy i staje się jednym z najważniejszych czynników w pracy oświatowej nad starszem społeczeństwem, wojsko bowiem jako instytucja, skupiająca ludzi w pełni sił fizycznych i w okresie ustalenia się charakterów, opierająca się na przymusie oraz rozporządzająca środkami, które nie są dostępnymi żadnej innej organizacji, daje gwarancje szybkiego rozwoju i wybitnych rezultatów.

Zakres pracy oświatowej w W. P. normują ustawy i rozkazy wyższych władz wojskowych. Naszem teraz zadaniem: wyszukanie dróg, któreby najlepiej i najprędzej zawiodły do celu.

Życzeniem, aby obrady przyniosły plon najobfitszy, otwieram Zjazd dzisiejszy“.

Na sekretarzy powołani zostali, por. Sobański, podp. Zasacki, i jedn. sierż. Lachcik.

Następnie przemawiali: rektor Uniw. Jag. prof. dr. **Estreicher**, prof. dr. **Sawicki**, imieniem Polskiego Tow. Krajoznawczego w Krakowie, dyr. **Andrzej Nowak** i imieniem T. S. L. w Krakowie, radca miejski **Stanisław Nowak**, imieniem Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, prof. **Mossoczy**, imieniem „Białego Krzyża“ w Podgórzu.

Wszyscy witają pierwszy Zjazd referentów oświatowych O. Gen. z entuzjazmem, objawiają pragnienie współpracy i życzą jak najwydatniejszych rezultatów.

Podp. **Lubaczewski**, zastępca referenta oświatowego D. O. G. Kraków, wygłasza referat: „Praca oświatowa w W. P.“ [załącznik 4].

P. Korniłowicz, inspektor oświaty w wojsku i delegat dep. Naukowo Szkolnego M. S. Wojsk., w dłuższym przemówieniu, uzupełniając niejako poprzedzający referat, podnosi znaczenie pracy oświatowej w wojsku w dobie dzisiejszej. Wojsko jest okresem wychowawczym. Żołnierz bowiem po długich latach niewoli potrzebuje wychowania narodowego.

W pierwszym rzędzie wyłania się niezbędna konieczność stworzenia i wykształcenia typu oficera wychowawcy. Żywimy silną wiarę, że praca oświatowa w wojsku polskiem wejdzie na nowe, właściwe jej tory i otrzyma ściśle określony charakter.

Por. **Teslar** przedstawia się jako nowo-mianowany referent Dow. Okręgu w Krakowie, wzywa wszystkich referentów oświatowych do rzetelnej pracy nad wychowaniem żołnierza, rozpoczętej od udoskonalenia samych siebie, ażeby zalety nasze mogły promienić na ogół społeczeństwa, w którym żyjemy.

O godzinie 12:30 zakończono posiedzenie pierwsze.

Dow. Okr. Gen. we Lwowie nadesłało telegram tej treści: Łączymy się z Wami, zasyłając serdeczne życzenia owocnych obrad. Z powodu braku zastępstwa w sprawach niecierpiących zwłoki, nie można chwilowo wysłać delegata.

Prosimy jednak zakomunikować, nam uchwały zjazdu, pułk. **Mierka**, ppor. **Dajczak**, referent oświatowy D. O. G. Lwów.

Popołudniu godz. 15:30 por. dr. Grażyński z Dow. Okr. Gen. wygłasza referat: „Praca nad oficerem“. (*Załącznik 5*).

Po referacie wywiązuje się ożywiona dyskusja, w której udział biorą ks. kapelan **Meus**, w sprawie organizacji pracy oświatowej nad oficerem w szpitalach; — ks. kapelan **Miodoński** żąda wpływu na wyższe władze wojskowe, by pracę oświatową popierały, a szczególnie zajęły się młodszymi oficerami; — podp. **Bieder** żąda ustanowienia przy D. O. Genach prelegentów fachowo wykształconych, którzyby prowadzili systematyczne wykłady dla oficerów; — kap. **Sokulski** oświadcza, że w Warszawie zorganizowało się

Tow. wiedzy wojskowej, którego celem jest ułatwienie pracy nad oficerem. Tow. to tworzyć będzie koła celem rozbudzania ruchu umysłowego wśród oficerów także w mniejszych garnizonach. Ks. kapelan dr. **Gostyla** występuje przeciwko przymusowej pracy oficera nad sobą, przyczyną odsuwania się oficerów jest brak zorganizowania zachęcających wykładów i odczytów, któreby przemawiały do ambicji, pociągały i zachęcały do pracy nad sobą, — kpt. **Wysocki** mówi o potrzebie kształcenia żołnierzy duchowo, o utworzeniu korpusu oficerów oświatowych fachowych, — referenci oświatowi powinni być nie mianowani, lecz zgłoszenie ochotnicze do pracy powinno być brane w rachubę, — por. **Jasiński** sprowadza dyskusję na właściwe tory, żąda wypowiedzenia się co do referatu p. por. Grażyńskiego od referentów z poza Krakowa, — ks. kap. **Chlon** jest za wyłączeniem osób cywilnych od pracy nad oficerem i żołnierzem, — ks. **Miodoński** oświadcza się za zorganizowaniem pracy po mniejszych garnizonach, korzystając z sił prof. gimnazjum tam się znajdujących. Stworzyć kursa, w którychby młodzi oficerowie przymusowo brali udział, — kap. **Piotrowski** domaga się, by konferencje oświatowe odbywały się jak najczęściej i by oprócz referentów oświatowych brali w nich udział obowiązkowo także i dowódcy; — ks. **Miodoński** sprzeciwia się desygnowaniu na referentów oświatowych tych, którzy się zgłoszą ochotniczo, referenci oświatowi bowiem muszą być bogaci w doświadczenie i wykazać się prze-

szłością na polu pracy pedagogicznej lub oświatowej; — inspektor **Korniłowicz** udziela informacji. Jest za tworzeniem kółek samokształcenia wśród oficerów, inicjatywa pracy nad oficerem nie jest i nie może być ograniczoną. Popiera sprawę odbywania częstych konferencji z obowiązkowym współudziałem dowódców.

Wnioski: I. Zjazd referentów oświatowych Dow. Okr. Gen. przyjmuje w całości zakresły referatem por. dr. Grażyńskiego program pracy nad oficerem z gorącym wezwaniem do wszystkich referentów oświatowych, ażeby we własnych oddziałach dołożyli wszelkich możliwych starań do jego wypełnienia tego programu (red. por. **Sobański**).

Wniosek II. Zebrani oficerowie na zjeździe referentów oświatowych wyrażają życzenie, by na najbliższych zjazdach referentów oświatowych byli obecni wszyscy referenci oświatowi i dowódcy.

III. W konferencjach oświatowych mają brać udział oprócz referentów oświatowych i dowódców poszczególnych oddziałów także instruktorzy (nauczyciele kursów dla analfabetów).

IV. Na odczytach i wyśladach mają być obecni wszyscy oficerowie podchorążowie i jednorocznicy oddziałów.

V. Dotychczasowi referenci i ci, którzy chcą po-
dać się na referentów oświatowych, mają przedłożyć

swój program pracy oświatowej, jakimi siłami go wykonają i w której miejscowości, oraz jakie dane mają do objęcia tego stanowiska, oraz jakie przeszkody.

VI. Referenci oświatowi przedkładają sprawozdania ze swej pracy z uwagą, jakie zachodzą przeszkody i jak się je da lub należy usunąć (red. por. **Rusinek**).

VII. Zjazd referentów oświatowych stanął na stanowisku, że na zebraniach referentów oświatowych mają brać udział przymusowo wszyscy dowódcy.

Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie kółka dramatycznego 20 p. p. Ziemi Krakowskiej. Na program złożyły się:

I. „Stary mundur“ obraz dramatyczny na tle powstania styczniowego.

II. Deklamacja „Reduta Ordona“.

III. „Jeden z nas musi się ożenić“ jednoaktowa komedia.

Program został wykonany siłami żołnierskimi.

Po przedstawieniu odbyło się przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. towarzyskie zebranie, które przy miłym nastroju trwało do godz. 1-szej w nocy.

II. dzień października.

Lekcja praktyczna kursu analfabetów w świetlicy komp. sztab. D. O. G. przy współudziale 20 analfabetów-żołnierzy z 6 p. a. c. przeprowadzona przez

nauczyciela p. Mroza dała dowód, czego i jak można nauczyć przy znajomości dobrej metody w krótkim czasie. Lekcja trwała zaledwie 25 minut, w którym to czasie uczniowie (surowi analfabeci) nauczyli się podziału zdania na wyrazy, wyrazy na zgłoski, zgłoski na głosy, nauczyli się pisać i czytać dwie litery „i“ i „u“.

Następnie zwiedzono gospodę żołnierską i bibliotekę oficerską.

O godz. 10. rozpoczęto dalsze obrady w kasynie.

Dr. Rowid wygłosił referat na temat: Organizacja i program nauki kursów uzupełniających w szkole inwalidów.

Wśród ciężkich warunków postanowiono stworzyć dla ludzi wskutek wojny okaleczających kurs nauki, który dałby im wykształcenie ogólne, na podstawie, którego, uzyskawszy silne podstawy zasadniczych wiadomości, mogli się przygotować do nowych warunków życia. Otwarto więc w październiku 1916 r. pierwszy kurs dla inwalidów z następującym programem:

1) Religja.

2) Nauczanie języka polskiego z wydawnictw arcydzieł pisarzy polskich, później zaś z czytanki polskiej Henryka Gallego, wzorowo ułożonej, w której znajdują się wyjątki z najcenniejszych utworów współczesnych pisarzy.

3) Język niemiecki (obowiązkowy), w którym uczni-

wie takiej biegłości mieli nabyć, aby mogli zdać sprawę z przeczytanego ustępu, oraz opisać go.

4) Geografia, w granicach historycznych, a nie według zaborów.

5) Historję naturalną, a) najważniejsze zasady higieny, b) znajomość roślin najważniejszych.

6) Ochrona drzew etc.

7) Fizyka, (najważniejsze zjawiska fiz. w przyrodzie).

8) Rachunki i biegłość w 4-ch działaniach, metody miary, wagi, liczby dziesiętne, ułamki etc.

9) Geometria, rysowanie figur odręczne.

10) Kaligrafia.

Metoda: Ujmowanie uczniów sercem, prowadzenie lekcji z urozmaicheniem, z humorem, wprowadzenie atmosfery polskiej.

Wyniki: Wykształcono 85 uczniów, którzy otrzymali świadectwa z 3 i 4 klas szkoły wydziałowej.

Cel: Uświadomienie obywatelskie i narodowe zaprawienie do systematycznej pracy i poczucia obowiązku.

Refer. II. Nauczanie początkowe. Ppor. Wantuch.
(Załącznik 6).

Referat III. Czytelnictwo i opieka nad kulturalnym życiem żołnierza. Ppor. Bieder. (Załączn. 7).

Referat IV. „Podwaliny materialne Uniw. Żołnierskich i znaczenie wychowawcze kooperatyw żołnierskich“, ks. kap. **Miodoński.**

Podstawą organizacji są finanse, — bez finansów nie może się rozwijać praca oświatowa i osiągnąć pożądaných rezultatów. Urzędy gospodarcze mają wydawać dla poszczególnych gospód pełną rację żądanych prowiantów, gdyż sprawa ta uregulowana jest rozkazem. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Urzędy gospodarcze wydają znacznie zredukowane ilości w tem mniemaniu, że robią łaskę. Zarząd gospody musi używać różnych sposobów celem uzyskania w urzędach gospodarczych potrzebnych artykułów. Mowca sprzeciwia się stanowczo opieraniu bytu gospód i wogóle akcji oświatowej na filantropii. Tłómaczyć należy żołnierzom, że za pieniądze, za które otrzymują wszystko w gospodzie, tworzy się kursa analfabetów, biblijoteki, teatry, kina i inne rozrywki.

W gospodzie ma się baczyć na zachowanie żołnierza i starać się o to, by ten żołnierz tam się nie nudził. Gospoda powinna być podzielona na dwie części t. j. jadalnię i czytelnię. W jadalni żołnierz spożywa posiłek świeży, zdrowy, i obfity ale tani, — dłuższe przebywanie w jadalni niedozwolone. Po spożyciu posiłku winien żołnierz natychmiast przejść do czytelni, gdzie znajduje się biblijoteka, najświeższe dzienniki i czasopisma, gry i zabawy pokojowe i przybory korespondencyjne. Kilku jednorocznych lub inteligentnych żołnierzy mają codziennie dyżur w świetlicy i baczą, by żołnierz się nie nudził. Czytają wspólnie z żołnierzami gazety, uczą gier towarzyskich, piszą im listy, które według mniemania żoł-

nierzy najprędzej i najpewniej dochodzą. Tak jadalnia jak i czytelnia muszą być ozdobione godłami Polski, portretami sławnych mężów, obrazami historycznymi i religijnymi.

Porządek w gospodzie utrzymują co pewien czas zmieniani ordynansi.

Personal gospody składać się powinien z jednego żołnierza prowadzącego rachunki, 2-óch kucharzy i 1-go pomocnika. Co pewien okres czasu zmienia się personal w ten sposób, aby każdy kolejno nauczył się prowadzenia wszystkich gałęzi administracji a to celem wykształcenia jak największej liczby przyszłych pionierów oświaty na wsi. Przy gospodzie należy założyć sklep żołnierski, a kapitałem jego obracać jak najczęściej, zakładać filje. Mowca domaga się założenia w Krakowie składnicy towarowej zaopatrzonej w artykuły, których nie mają urzędy gospodarcze. Jako dobre źródło dochodu proponuje referent zakładanie kiosków z gazetami. Zakładanie kin musi być na razie ograniczane, nie ma bowiem odpowiedniej ilości filmów, któreby się nadawały dla kin żołnierskich.

W pierwszym więc rzędzie należałoby stworzyć centralę filmów albo też wytwórnię. Każdy oddział powinien posiadać do dyspozycji kawałek uprawnego gruntu, na którym przeprowadzałoby się doświadczałne kursa rolnicze dla żołnierzy. Również pożądanem jest utrzymywanie inwentarzy żywych przy gospodach. W końcu podnosi referent ważność dekorowania izb żołnierskich i kurytarzy koszarowych obrazami.

Potępia umieszczane zazwyczaj przy szpitalach skrzynki gazetowe, do których publiczność rzuca już przeczytane gazety. Żołnierzowi musi dawać rzeczy aktualne.

Po wygłoszeniu tych referatów wywiązała się ożywiona dyskusja zakończona dopiero na posiedzeniu popołudniowym.

W dyskusji, zabierali głos: ks. kap. **Miodoński**, (odnośnie do referatu podp. **Wantucha**).

Zgadza się z podziałem analfabetów zaprojektowanym przez referenta ppor. Wantucha i daje praktyczne wskazówki do przeprowadzenia takiego podziału. W każdej kompanii istnieje jeden podoficer, który prowadzi ścisłą ewidencję wszystkich żołnierzy. W tzw. „Rodowodach oświatowych“ jest uwidoczniony stopień kulturalny żołnierza oraz wszelkie zmiany zasłę w międzyczasie jak np. ukończenie, zaczęcie kursu analfabetów etc. Rzec całą należałoby prowadzić urzędowo. Koniecznym jest współudział wszystkich oficerów oddziału, oraz ich zainteresowanie się tem.

Podp. **Lubaczewski** (odnośnie do referatu podp. **Wantucha**).

Uważa termin trwania kursów analfabetów za długi zwłaszcza w obecnej dobie, gdzie nauczyciel ma żołnierzy do dyspozycji zazwyczaj tylko na czas trwania wykształcenia wojskowego t. j. na okres sześciu tygodni. Licząc się z tem, musi nauczyciel w przeciągu sześciu tygodni wyuczyć analfabetów czytania i pisanie. Ewentualnie pozostały czas może zużytkować na

pogłębienie, ćwiczenie i utrwalenie nabytych wiadomości. Domaga się ustanowienia osobnych etatowych inspektorów oświatowych przy DOGenach i dywizjach.

(Oдноśnie do referatu podp. **Biedera**). Uważa kino za czynnik oświatowy wysokiej wartości, który może być użyty w wojsku w celach wyszkolenia fachowego, (np. przedstawienie i wytłómaczenie biegu kuli karabinowej i t. p.).

Por. **Glza** projektuje analfabetów w poszczególnych formacjach organizować w jeden oddział. Rano przeznaczyć na ćwiczenia wojskowe, popołudnie na naukę.

Inspektor Kornilowicz wskazuje na niemożliwość stworzenia osobnych oddziałów z analfabetów, gdyż departament mobilizacyjny postawiłby swoje veto z powodów czysto wojskowych oraz obecnego wyjątkowego stanu spowodowanego wojną.

Por. **Bałuk**: Do prowadzenia kursów analfabetów oraz pracy oświatowej poprzydzielać fachowców. Na brak tych uskarża się w swojej kompanji. Jest za wnioskiem ustanowienia inspektoratu przy D. O. Gen.

Narzeka na trudności techniczne, z którymi musi walczyć, znajdując się ze swoim oddziałem na kresach Spisza i Orawy. Domaga się utworzenia składnic z materiałami potrzebnymi do szerzenia oświaty w większych środowiskach nad granicę. Jest za tem, aby na naukę analfabetów przeznaczyć czas 3 miesiące.

Kapitan **Kornilowicz**. W departamencie naukowo szkolnym Minist. S. Wojsk. utworzono sekcję mającą

za zadanie wyłącznie pracę oświatową, a obecnie powstała myśl utworzenia jeszcze jednej sekcji, któraby się zajęła pracą oświatową w formacjach stojących w polu.

Uważa konieczną potrzebę kontroli prac oświatowych i ustanowienia osobnych inspektorów oświatowych.

Na tem zakończono posiedzenie poranne o godz. 14.45.

Popołudniu, godz. 3-cia.

Podp. **Lubaczewski**, składa sprawozdanie z działalności U. Z. Dow. Okr. Gen. Kraków, za okres od lutego do października b. r. (Załącznik 8). Następnie otwarto dalszą dyskusję nad referatami wygłoszonymi na posiedzeniu porannem.

Ks. **Miodoński**, w uzupełnieniu swego porannego przemówienia. Pracę oświatową rozpoczęto w Nowym Sączu od analfabetów. We wszystkich oddziałach podległych Dow. garnizonu w Nowym Sączu, rozrzuconych na całym Podhalu funkcjonuje obecnie 17 takich kursów. Nauki udzielają częściowo nauczyciele służący w wojsku, częściowo nauczyciele cywilni za zapłatą. U. Z. w Nowym Sączu ma 12 nauczycieli, którzy pracują pod kierownictwem i kontrolą nauczyciela oficera spełniającego równocześnie funkcje inspektora w okręgu Sącza. Referentów oświatowych w tamtejszym okręgu jest 9-ciu, urządzają oni konferencje co tydzień. Prócz tego zorganizowano następujące kursy:

maturyczne, seminarjalne, z 4 kl. gimn., kurs leśników, prowadzony przez inżyniera fachowego, kurs pisarzy gminnych, kurs sadownictwa i pszczelarstwa. Po ukończeniu niektórych kursów wydawano świadectwa.

Wydzierżawiono 2 morgi gruntu pod zarząd gospody. Na tych będą prowadzone wzorowe kursa gospodarcze. Kurs języka francuskiego. Biblioteka liczy 1673 tomów. Z tego 200 dzieł na zapoczątkowanie, bibl. ofic. Istnieje biblioteka specjalna dla wykładów. Bibliotek ruchomych 11. Tygodniki rozdziela się przez specjalnych kurjerów.

Teatr dla żołnierzy. Jest za tem, aby sami żołnierze grali bez współudziału sił cywilnych. Dla żołnierzy wstęp bezpłatny. Teatr ma osobnego dyrektora, kasjera, reżysera etc.

Bank żołnierski (w projekcie) celem przyzwyczajenia żołnierza do oszczędności.

Odczyty: 2 razy w tygodniu w zimie, w lecie wycieczki; do odczytów konieczne są skioptikony. Wniosek, aby DOGen. zakupiło skioptikony i gramofony.

Odbywano wszelkie uroczystości i obchody narodowe. Wprowadzono wykłady „o praktycznej miłości Ojczyzny“. Praca idzie dobrze, współdziałają wszyscy oficerowie i żołnierze.

Stosunek do społeczeństwa: zorganizowano stowarzyszenie „matek żołnierza polskiego“, którego celem jest przede wszystkim opieka nad sierotami po żołnierzach. Na zebrania cywilne oświatowych kół wy-

syła Uniw. Żołn. swoich delegatów. Szczególną opieką otacza U. Z. skautów. Obchody wspólnie z magistratem. Stosunki ze Związkiem Akademików. U. Z. ma być łącznikiem między społeczeństwem a wojskiem i musi zataczać istniejące jeszcze różnice między temi warstwami.

Z hasłem na ustach, że **trudności dla nas niema**, oddajmy się pracy, pociągając za sobą legion, a w wyniki nie wątpmy.

J. O. Marciniak zwraca uwagę na ważność nauki gospodarczej.

Por. **Hartwig** domaga się rozpatrzenia warunków wśród których indywidualnie poszczególni referenci pracują.

Por. **Jasiński** objaśnia, że w raportach Dow. miasta są uwzględnione warunki poszczególnych oddziałów; sprawy te omawiane są wyczerpująco na konferencjach oświatowych.

Insp. **Korniłowicz** oświadcza, że ze względu na krótki czas nie można omawiać szczegółowo warunków lokalnych.

Ks. **Miodoński** porusza sprawę amerykańskiego związku młodzieży Y. M. C. A. Mowca zwiedził gospody w Krakowie i we Lwowie i odniósł wrażenie, że w tych gospodach panuje duch międzynarodowy. Członkowie YMCA. uważają nas Polaków za nieudolnych barbarzyńców, którzy nic nie potrafią. Starać się trzeba usunąć ich z gospód powolną lecz systematyczną pracą.

Por. **Jasiński**, referat ks. Miodońskiego daje wspa-
niały przykład, jak praca oświatowa iść może i po-
winna. Wzywa referentów oświatowych do wzorowa-
nia się na pracach U. Z. w Nowym Sączu, wzywa
ich do robienia stałych zebrań w garnizonach, celem
omawiania wszystkich kierunków pracy oświatowej.
Pochwala zdanie ks. Miodońskiego, aby pod żadnym
pozorem nie uzależniać bytu i podstaw materialnych
naszej pracy na dobroczynności. Zwraca się gorąco
do obecnych, aby występowali solidarnie przeciwko
dobroczynnym składkom na cele żołnierza, który nie
jest żebrakiem i potrafi własnymi funduszami osiągnąć
zamierzone cele. Stawiam wniosek, aby w dniu 1. li-
stopada, jako w rocznicę oswobodzenia Krakowa zor-
ganizować składkę wśród oficerów i żołnierzy na cele
oświatowe a uzyskaną kwotę złożyć do dyspozycji
U. Z. DOGenu. Popiera zdanie ks. Miodońskiego, że
żołnierz ma za rozrywki i przyjemności płacić.

Sprawa kursów dla analfabetów. Niech ta praca
będzie wykonaną z precyzją i rozmachem. Nie za-
zdrościmy innym, że gdzieindziej robi się więcej; pra-
cujmy powoli lecz systematycznie i organizujmy pracę
stopniowo. Z chwilą napływu rekrutów, należy od-
razu wciągnąć ich do nauki. Żąda, aby żołnierze, któ-
rzy ukończyli kursa otrzymywali świadectwa.

Referaty objęły całokształt pracy. Z referatu ks.
Miodońskiego dowiadujemy się, że U. Z. w Nowym
Sączu pracami swymi we wszystkich kierunkach na-
daje ton w całym mieście. My znajdujemy się w in-

nym środowisku. My musimy oderwać żołnierza od społeczeństwa, które jest pogrążone w bagnie moralnem. W koszarach trzeba stworzyć zdrowe ogniska życia żołnierskiego.

Osoby cywilne powoływać do pracy tylko w wypadkach koniecznych, gdy chodzi o fachowców. Bo jeżeli oficerowie w Sączu mogą wywierać duży wpływ na życie umysłowe całego miasta, dlaczego oficerowie załogi krakowskiej nie mogliby wywierać tegoż wpływu na umysłowość żołnierzy?

Kobiety, które wprowadzają do armji sentyment oraz protekcję, należy od roboty odsunąć, a zostawić im cerowanie oraz herbatki.

Najważniejsze obowiązki referenta oświatowego.

I) Założenie kursu analfabetów.

II) Założenie ksiąźnicy.

III) Czytelnia.

Nic nie dawać żołnierzowi darmo.

Pisma: Nastrój pism codziennych jest tego rodzaju, że zohydza armję. Zachęcać do prenumeraty pism ludowych, jak: Pszczółka, Dla chwały Ojczyzny i t. d.

Gospoda: Y. M. C. A. Ponieważ amerykański związek młodzieży chrześcijańskiej wywiera złe wpływy na naszą armję, należy amerykanów usunąć. Usunąć ducha amerykańskiego, który tam panuje i zwyczaje, które oni tam wprowadzają.

Kina amer. mają za zadanie propagandę przemysłu amerykańskiego. W gospodzie sprzedają posiłek za

drogo. Sprawę tę oddaje p. inspektowi z M. S. W. celem przedstawienia wniosków w Warszawie.

Kapit. Korniłowicz: Wyjaśnia stanowisko Y. M. C. A. Zaleca prenumeratę tygodników np. (Gazeta świąteczna). Zawiadamia, że departament opracowuje kwestyonariusz, który podaje warunki, kto może być nauczycielem historii, geografii i innych przedmiotów w poszczególnych oddziałach.

Ppor. Postępski: Zapytuje i prosi o wskazówki dla pracy oświatowej w szpitalach, oraz o wskazówki do prenumeraty dzienników do szpitali.

Kap. Korniłowicz: W szpitalach jest dopuszczalna pomoc cywilnych sił płatnych. Położyć nacisk na nauczanie rekonwalescentów.

Por. Teslar: Wyjaśnia, że sprawę pracy w szpitalach omówi się na specjalnem zebraniu.

Por. Stanek: Wyjaśnia zarzuty czynione przez księdza Miodońskiego co do stanowiska U. G., które dlatego nie zawsze uwzględniają zapotrzebowanie prowiantów poszczególnych gospód żołn., gdyż wykazy te były zapóźno intendancji przedstawione.

Ppor. Róg: Przedstawia stosunki na kursie w Modlinie, gdzie językiem wykładowym był język angielski. Pracowano bez planu. Kładzie nacisk na wychowanie sportowe żołnierzy.

Ppor. Drzał: Zgadza się ze zdaniem swego przedmowy co do stosunku Y. M. C. A. oraz zwraca się z apelem do kap. Korniłowicza, aby przedstawił M. S. Wojsk. Dep. Szkolny prośbę, żeby takich kur-

sów dla referentów oświatowych jak w Modlinie nie urządzano, lecz aby podobne stworzył w Nowym Sączu.

Ks. Gostyla: Głównym celem referenta oświatowego jest podniesienie etyczne u żołnierzy. Teatr uważa za niezmiernie ważny atut w tej pracy. Powinien on być tendencyjny. Aktorami powinni być tylko żołnierze. W kinie powinny być programy kształcące, czerpać wzory z Francji, Włoch, założyć własną wytwórnię.

Sklep. Strony dodatnie i ujemne. Ujemne, gdyż może spowodować nadużycia i rzucić cień na oficerów. Jak najszybciej stworzyć centr. składnicę, którą mają prowadzić fachowi kupcy. W razie niestworzenia składnicy będzie to dalszem popieraniem paskarstwa. Wejść z instytucjami poważnymi w związek. Kładzie nacisk na religję, domaga się, aby kapelanom nie utrudniano pracy nad żołnierzem. Usunąć piosnki niemoralne zastępując je narodowymi.

Por. Kopec: Rozkazy określają pracę oświatową, najdokładniej jednak brak jeszcze poparcia u dowódców, którzy całą sprawę bagatelizują. Duch austriacki jeszcze istnieje wśród oficerów, dowódcy go popierają.

Mowca stawia wniosek: 1) Aby rozkazami wpłynąć na wszystkich dowódców, którzy pracy oświatowej są nieprzychylni. Zmusić ich do popierania. 2) Pracę ująć w system, dążyć całą siłą do otwarcia gospód żołnierskich, które zwłaszcza w zimie mogą

cel swój spełnić wspaniale. 3) Stworzyć kontrolę nad pracą oświatową. 4) Aby wszystkie projekta stawiane na konferencji stały się rzeczywistością.

Kapt. Piotrowski: Wzywa, aby występować przeciw propagandzie gazet antimilitarnie nastrojonych. Zaznacza, że oficerom dzieje się krzywda, gdyż inne warstwy widzą oficera tylko na ulicy, ale nie widzą go przy pracy.

Wniosek, aby w dziennikach znalazło miejsce jak najszerze sprawozdanie z obecnego Zjazdu, i aby w tem zaznaczono, że oficer polski nie jest spadkobiercą łajdactw popełnianych przez ofic. austr.

Por. Rusinek: Wniosek. Umieścić jak najszerze sprawozdanie w Rozk. D. O. G., aby przez to wpłynąć dodatnio na wszystkich dowódców, niechętnych dotychczas pracy oświatowej.

Por. Mazur: Wniosek, aby naukę żołnierza przenieść do sali szkolnej do miasta, gdzie po gimnazjach ect. są bogate zbiory, z których żołnierze mogliby korzystać. Pożądaniem jest, by nauczycielami byli fachowcy cywilni.

Kapt. Korniłowicz: Objaśnia, że to byłoby wbrew ustawie sejmowej, według której nauka ma się odbywać wewnątrz formacji i ma być prowadzona przez oficerów.

Ppor. Mazur: Aby przynajmniej dla kursów specjalnych zyskać siły cywilne.

J. O. Sierżant Lachcik: Mówi o wspaniałych wynikach pracy oświatowej w szpitalu załogi w Tarno-

wie. Jest za prowadzeniem kontroli dla kursów anal-
fabetów.

Por. Hlibowicki: Zwraca się z apelem do gen. Stil-
lera, aby na **zebraniu oficerów** wpłynął na dowódców,
którzy jeszcze są wrogo usposobieni do pracy oświa-
towej. Wniosek, aby naznaczono kalendarz uroczysto-
ści narodowych i przez to ułatwić ref. ośw. pracę.

Ks. Miodoński: Wniosek aby posłać do Nowego
Sącza żołnierzy, których na miejscu zaznajomią się
z całym aparatem administracji pracy oświatowej.

Kapt. Kornilowicz: Jako wzór stawia placówkę
w Nowym Sączu. Praca oświatowa tam jest żywio-
łowa. D. O. Gen. Kraków, który najslabiej był wspie-
rany materialnie przez Dep. szkolny, dziś może się
poszczycić wspaniałymi wynikami służyć może jako
przykład dla innych D. O. Genów w Polsce. Obie-
cuje, że Dep. Szkolnemu przedstawi wszelkie wnioski
tu postawione i będzie się starał o zrealizowanie
tychże.

Por. Teslar: Wszystkie przemówienia wyczerpały
już tak obszerny temat. Ze swej strony okazuje szczerą
radość ze stanowiska, które tu otrzymał. Duch, który
ożywia referentów i prezydium będzie rękojmią, że
praca będzie owocną. Tak, jak duch ten będzie od
referentów oświatowych promieniował w dół na całe
rzesze żołnierza, tak również i w górę, na warstwy
nami rządzące dzięki zainteresowaniu się i żywą sym-
patją, którą nam p. Generał okazał. Składa podzięko-
wanie p. Generałowi.

General Stiller: Dziękuję prezydium i zebranemu gronu za współudział i obiecuje ze swej strony poparcie.

Odśpiewano Rotę M. Konopnickiej.

Zamknięto o godz. 18.25.

W N I O S K I.

I. Zjazd referentów oświatowych D. O. Gen. przyjmuje w całości nakreślony referatem por. dr Grażyńskiego program pracy nad oficerem z gorącym wezwaniem do wszystkich referentów oświatowych, aby we własnych oddziałach dołożyli wszelkich możliwych starań do wypełnienia tego programu, (red. por. **Sobański**).

II. Zebrani oficerowie na Zjeździe referentów oświatowych wyrażają życzenie, by na najbliższych zjazdach referentów oświatowych byli obecni wszyscy referenci oświatowi i dowódcy.

III. W konferencyach oświatowych mają brać udział oprócz referentów oświatowych i dowódców poszczególnych oddziałów także instruktorzy (nauczyciele kursów analfabetów).

IV. Na odczytach i wykładach mają być obecni wszyscy oficerowie, podchorążowie i jednorocznicy danych oddziałów.

V. Dotychczasowi referenci i ci, którzy chcą podać się na referentów oświatowych, mają przedłożyć swój program pracy oświatowej, jakimi siłami

go wykonają i w której miejscowości oraz jakie dane mają do objęcia tego stanowiska oraz jakie przeszkody.

VI. Referenci oświatowi przedkładają sprawozdania ze swej pracy z uwagą, jakie zachodzą przeszkody i jak się je da lub należy usunąć (red. por. **Rusinek**).

VII. Zjazd referentów oświatowych stanął na stanowisku, że na zebraniu referentów oświatowych mają brać udział przymusowo wszyscy dowódcy.

VIII. Wszystkich nauczycieli ludowych i ich aspirantów, służących w wojsku, bez względu na stopień posiadany oddaje się do Dyspozycji Uniwersytetowi żołnierskiemu. Uniw. żołn. sprawę nauczania czytania i pisania żołnierzy zcentralizuje w swoim ręku poza granicami oddziałów. Podzieli cały swój okręg na podokręgi naukowe. Dla każdego podokręgu przydzieli nauczyciela, który prowadził będzie kursa alfabetów wedle otrzymanych wskazówek z Uniw. żołn., które materjalnie i formalnie najdokładniej wykonane być muszą. W tych kursach mają brać bezwarunkowo udział wszyscy analfabeci i półanalfabeci podokręgu, przynajmniej przez godzinę dziennie. Plan nauki dla całego okręgu ma być jednolity, tak, by żołnierz przechodzący z jednego podokręgu do drugiego, po przybyciu na miejsce, naukę mógł kontynuować odrazu dalej. W tym celu na każdej karcie zaprowiantowania znajdzie się odpowiednia rubryka dla zanotowania stopnia wykształcenia jej posiadacza, wypełniona i podpisana przez dowódcę oddziału. Nadzór nad kursami

podokręgu wykonują referenci oświatowi oddziałów, do których należą uczestnicy kursów. Są oni osobiście odpowiedzialni ze regularne uczęszczanie wszystkich swoich analfabetów i półanalfabetów na kursa.

IX. Formacje zapasowe podziela swój materiał żołnierski według stopnia wykształcenia na trzy oddziały, a to, podstawowy dla którego normą ogólną będzie przeciętne wykształcenie, na oddziały półanalfabetów i analfabetów. Żołnierze oddziału podstawowego kształcą się w zawodzie wojskowym, pogłębiając równocześnie swą wiedzę ogólną, pokrywają oni wszelkie zapotrzebowanie formacji polowych i innych potrzeb służbowych. Oświatowo działają tutaj referenci oświatowi i oficerowie oddziału. By uniknąć kolidowania zajęć względów zawodowo-wojskowych z oświatowemi w dwóch następnych oddziałach półanalfabeci i analfabeci pozostają przy tych oddziałach przymusowo, pierwsi przez przeciąg miesiąca, drudzy dwóch miesięcy, poświęcając w tym czasie przynajmniej godzinę dziennie, wyznaczoną przez organa U. Ż. na naukę, czytania i pisanie i na konieczne przyswojenie sobie wiedzy ogólnej w granicach wykształcenia przeciętnego. Z tych dwóch oddziałów po odbyciu miesięcznych względnie dwumiesięcznych kursów, żołnierze, którzy posiadli wykształcenie przeciętne, przechodzą do oddziału podstawowego. Praca oświatowa w tych dwu oddziałach należy do zakresu nauczycieli podkręgów naukowych (red. ppor. **Wantuch**).

X. Celem kontroli kursów analfabetów i prac oświa-

towych wogóle, wzywa się M. S. Wojsk. Dep. Naukowo szkolny do ustanowienia osobnych etatowych inspektorów oświatowych przy D. O. Genach i dywizjach (red. ppor. **Lubaczewski**).

XI. Departament szkolny przy M. S. Wojsk. w Warszawie w najbliższym czasie przystąpi do założenia centralnego Instytutu wydawniczego książek dla żołnierzy, którego zadaniem będzie, rozpisywanie konkursów literackich, cenzura rękopisów, strona techniczna i kolportaż między formacje frontowe i etapowe. Trzecią część członków instytutu wydawniczego stanowić powinni zaproszeni do współpracy znani fachowi i wybitni literaci. Niezależnie od tego w każdym D. O. Gen. mają się potworzyć filialne instytuty wydawnicze z pełną autonomją, zależne od centrali w Warszawie tylko administracyjnie.

XII. Ma założyć w Warszawie centralną wytwórnię filmową z filiami we wszystkich D. O. Genach Polski o charakterze popularno-naukowym, obejmującym wszystkie dziedziny wiedzy ze szczegółu uwzględnieniem krajoznawstwa. Należy wywrzeć nacisk na Sejm, aby przystąpił do upaństwowienia kinematografów, a w obecnie istniejących zaprowadził ściłą i surową cenzurę obrazów.

XIII. Należy rozpisywać periodycznie konkursu na dramatyczne jednoaktowe sztuki o charakterze tendencyjnym, narodowym i naukowym, które mogłyby być grane na przedstawieniach teatralnych, urządzanych dla żołnierzy (red. ppor. **Bieder**).

XIV. Kierownictwo w urządzaniu i prowadzeniu kin ma spoczywać w rękach polskich. Filmy mają przedstawiać obrazy treści naukowej. Nie powinno też brakować obrazów, o treści wesołej. Urządzanie kin przez organizację Y. M. C. A. może polegać tylko na pomocy t. j. udzielaniu nam praktycznych rad, dostarczaniu tanich aparatów i odpowiednich film.

XV. Uprawianie sportu ma wielkie znaczenie w wychowaniu narodowem. Gry i zabawy ruchome na wolnem powietrzu wyrabiają w człowieku siłę inicjatywy, ryzyka i samodzielności, urabiają charakter. Każdy zatem pułk wyznaczy oficera (ref. ośw.) któryby się zajął gorliwie i zapałem organizowaniem i prowadzeniem gier i zabaw ruchomych.

XVI. Każda formacja urządzi w obrębie koszar najlepiej w pobliżu „Ogniska Żołnierza“ boisko sportowe i zaopatrzy je w przyrządy potrzebne.

XVII. D. O. Gen. Kraków urządzi boisko ćwiczeń sportowych na błoniach wojskowych naprzeciw „Parku Dra Jordana“, z którego mogłaby korzystać i ludność cywilna.

XVIII. Dep. Nauk. Szk. M. S. Wojsk. zarządzi, ażeby, jeśli to ma miejsce, zakładane ogniska żołnierskie przez Y. M. C. A. miały charakter czysto polski, bo tam wychowuje się obywatela polskiego.

XIX. Dep. Nauk. Szk. M. S. Wojsk. ma się postarać o przyrządy sportowe dla poszczególnych formacji.

XX. Ponieważ formacje organizują kursa wyższe

między niemi rolnicze i ogrodnicze, Un. Zołn. D. O. Gen. Kraków, w porozumieniu z Intendenturą, wydzierżawia parę morgów ziemi na założenie ogrodu warzywnego, który stałby się stacją praktyczną. Ogród obecnie pod zarządem Oddziału uzupełnień, koni, uprzęży i taborów ul. Rakowicka 39, mającego się rozwiązać w najbliższym czasie, mógłby najlepiej służyć do tego celu (red. ppor. **Róg**).

XXI. Każdy żołnierz ma mieć rodowód oświatowy, w którym ma być zaznaczona każda zmiana w jego wykształceniu, jako analfabety.

XXII. W każdej kompanii ma być podoficer specjalnie prowadzący spis analfabetów i starający się o to, by każdy nowo przychodzący do oddziału żołnierz analfabeta, natychmiast został wpisany na kurs.

XXIII. U. Z. ma mieć spis fachowych nauczycieli wojskowych i prawo przeniesienia ich za zgodą dowódców do oddziałów, które ich potrzebują (ks. kap. **Miodoński**).

XXIV. Wzywa się wszystkich oficerów i żołnierzy, aby w listopadzie, jako miesiącu rocznicy oswobodzenia Polski, złożyli jednorazowe datki w wysokości jednodniowej gaży ew. żołdu (red por. **Jasiński**).

XXV. Aby Dep. Nauk. szkolny popierał U. Zołn. w Intendenturze, celem uzyskania prowiantów i innych potrzebnych rzeczy, w tym stopniu jak to czyni w stosunku do Y. M. C. A.

XXVI. Aby zaprzestał urządzania dla ref. oświatowych podobnych kursów jaki był w Modlinie i aby

stworzył taki kurs przy najlepiej funkcyjnym U. Zołn. n. p. w N. Sączu. (red. por. **Galus**).

XXVII: Uniw. zołn. przystąpi w najbliższym czasie do wydawania miesięcznika dla referentów oświatowych, informującego o sprawach oświatowych, zamieszczającego sprawozdania z tejże pracy i t. d. (red. podch. Nowosielski Karol).

XXVIII. Celem zaznajomienia szerszych warstw społeczeństwa o pracy i wysiłkach korpusu oficerskiego w kierunku kulturalno oświatowym należy umieścić w dziennikach obszerne sprawozdanie o dzisiejszym zjeździe (red. kapitan. Dr **Tadeusz Piotrowski**).

XXIX. Zebrania ofic. na Zjeździe ref. ośw. D. O. Gen. Kraków wnoszą, by dla wszystkich poszczególnych jednostek w D. O. Gen. Kraków wydano sprawozdanie z obecnego Zjazdu nie suche, podające treść referatów i przemówień, w której podkreślono by dążności zabierających głos, a szczególnie ujemne strony, które pracę utrudniają, a które należy usunąć. (red. por. **Rusinek**).

Lista wysłanych zaproszeń.

M. S. Wojsk. Dep. Naukowo - Szkolny w Warszawie.

M. W. R. O. P. w Warszawie.

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.

Galic. Rada Szkolna krajowa we Lwowie.

D. O. Gen. Lwów

„ Warszawa.

„ Lublin.

„ Kielce.

„ Poznań.

„ Łódź.

Tow. Szkoły Ludowej (Zarz. gł.) Kraków.

I. Koło T. S. L.

„

VI. Koło T. S. L.

„

Tow. Ośw. Ludow.

„

Uniw. Ludowy

„

Związek Nauczycielstwa Szkół Powsz. Kraków.

Tow. M. Szkół średnich Kraków.

Tow. Pedagogiczne Lwów.

Biały Krzyż Podgórze.

Duszpasterstwo D. O. Gen. Kraków.

„ Garnizonu

„

Prezydjum Miasta Krakowa.

Redakcja „Nowej Reformy“ Kraków.

„ „Czasu“ „

„ „Gońca“ „

„ „Il. Kurjera“ „

„ „Głosu Narodu“ „

„ „Piasta“ „

Oddział I. D. O. Gen. „

„ Informacyjny „

„ Sanitarny „

Two Krajoznawcze w Krakowie.

Dow. baonu szwadronów i bat. zap. zał. krakow.

Dow. Frontu poł. zach. Nr 5.

Dow. Frontu poł. zach. Nr 5. (Sekcja Oświatowa).

Generał Haller Józef.

Generał Stiller, Dow. Miasta.

Generał Jakób Włostowiec-Gąsiecki.

Generał Karol Piasecki.

Generał Sobolewski.

Dr Skulski (prezes I. Koła T. S. L.).

Dr Stolarzewicz Stanisław prezes I Koła T. S. L.

Dyr. Nowak Andrzej, Zarząd Gł. T. S. L.

Dr Rymar Stanisław T. S. L.

Lista Referentów.

Załącznik 2.

Insp. Ośw. Kornilowicz Tadeusz, Del. Dep. Nauk.
Sk. Min. Spr. Wojsk.

Por. Teslar Józef Andrzej. nowo mianowany referent ośw. D. O. G. Kraków.

Ppor. Lubaczewski Rudolf, zast. referenta oświatowego D. O. Gen. Kraków.

Ks. kap. Swierczek Wendelin, Szkoła inwalidów w Krakowie.

Ks. kap. Miodoński Antoni, I p. strzelców podh. w Nowym Sączu.

Ks. kapt. Chłon Michał, Szpital zap. Nr 8 w Krakowie.

Ks. kapt. Meus Stan., Szpit. zap. Nr 8 w Krakowie.

Por. Sobański Marjan, 6 p. a. c. Kraków.

Por. Moliński Tadeusz, Zbrojownia W. P. w Krakowie.

Por. Bryk Stanisław, Dow. Dworca kol. w Krakowie.

Por. Warzel Franciszek, Korpus kadetów w Krakowie.

Por. Jaroń Włodzimierz, Szpital epidemicz. w Krakowie.

Por. Hlibowiecki Jan, O. G. U. w Krakowie.

Por. Fielek Franciszek, zakład odzieży w Krakowie.

Por. Milczanowski Stefan, Dowództwo żandarmerji w Krakowie.

Por. Szczepka Stanisław, 5 Baon Uzup. Saperów w Krakowie.

Por. Spiewak Józef, 20 p. p. Baon zapas. w Krakowie.

Por. Kaczmann, Dyw. tabor. 6 dywiz. piechoty
Kraków.

Por. Jasiński Jan, Dow. Miasta Kraków.

Ppor. Bieder Edmund, Zapas koni w Zakrzówku.

Ppor. Lubieński, 4-ty Dyon art. konnej Kraków.

Por. Kielar Jan, obóz jeńców w Dąbiu.

Ppor. Semik Ludwik, 3 Baon etapowy w Krakowie.

Ppor. Wantuch Józef, 6 p. a. p. w Krakowie.

Ppor. Morawiec Alojzy, 2 Baon lotniczy w Krakowie.

Ppor. Władysław Róg, Oddział uzup. koni i trenów art. techn. w Krakowie.

Ppor. Zasadzki Jan. Okręgowy szpital zał. w Krakowie.

Ppor. Postępski Władysław, Szpital zapas. Nr 3
Kraków.

Ppor. Mazur Teofil, 5 Baon tel. w Krakowie.

Ppor. Kopeć Józef, Baon wart. Nr II.

Ppor. Golonek Karol, Stacja zborna w Krakowie.

Ppor. Badura Jan, Baon wartowniczy I. w Krakowie.

Ppor. Pogorzelski Józef, Szpital zapasowy Nr 2
w Krakowie.

Podh. Nowosielski Karol, Szkoła pilotów w Krakowie.

Jedn. st. żołnierz Tomaszewicz Leon, komp. szt.
D. O. Gen. w Krakowie.

Jedn. sierż. Czekał Franc., komp. sztab. D.O.Gen.
w Krakowie.

- Jedn. kapral Niklas Karol, 5 Dyon tab. w Krakowie.
 Plut. Dębski Józef, Polic. wojsk.
 Jedn. sierż. Samek Jan, Warszt. tab. Nr. 2. w Krakowie.
 Por. Giza Józef, I. p. strz. podh. w N. Sączu.
 Por. Galus Rudolf, 12. p. p. Baon zap.
 Por. Policzkiewicz Antoni, Poc. pancerny Nr. 4.
 Ppor. Drzał Mieczysław, 17. p. p. w Rzeszowie.
 Ppor. Dworzaczek Stefan, U. G.
 Ppor. Dewicz Kazimierz, 6. p. p. ułan.
 Ppor. Sroka Tadeusz, 16 p. p.
 Ppor. Dudek Mieczysław, Oddz. gran. 12. p. p.
 Ppor. Fojkies Józef, Szpit. zał. w Cieszynie.
 Ppor. Gnoiński Henryk, Sanat. w Zakopanem.
 Ppor. Halski Stefan, Sanat. w Zakopanem.
 Por. Bałuk Antoni, 12. p. p. w Żywcu.
 Por. Boziewicz Władysław, U. G. w Podgórzu.
 Ppor. Nikiel Ernest, 5. Baon wart. w Bielsku.
 Ppor. Wojna Marjan, 2. p. strz. podh. w Sanoku.
 Ppor. Fasilewski Joachim, Kol. zap. dow. aut.
 O. Gen. w Dąbiu.
 Por. Sobolewski Franciszek, Sztab. 7. dyw.
 Por. Jezior Stanisław, Komp. wart. w Dębicy.
 Por. Stanek Stanisław, Magaz. żywn. w Tarnowie.
 Por. Harczin Konstanty, 4. dyw. art. konnej.
 Podh. Budys Jan, Zakł. karny w Wiśniczu.
 Ppor. Milewski Stefan, Obóz jeńców w Wadowicach.
 Ppor. Lachowski Celestyn, Warszt. rep. w Białej.

Podh. Majerski Bogumił, 6. p. art. polnej.
 Jedn. kapr. Dul Władysław, Batal. wart. Nr. 5.
 Jedn. sierż. Lachcik Julian, Szp. zał. w Rzeszowie.
 Por. Romański Józef, 9. p. ułanów w Dębicy.
 Ppor. Adameczyk Jan, 3. batal. wart. w Bielsku.
 Jedn. szer. Ficek Wawrz., Szpit. zał. w Rzeszowie.
 Jedn. kapr. Marciniak Józef, Szp. zał. w Krakowie.

Lista gości.

Zał. 3.

Rektor Uniw. Jagiell. prof. dr. Józef Estreicher.
 Prez. krak. Tow. krajozn. prof. dr. Ludomir Sawicki.
 Dyr. Zarz. Gł. T. S. L. Andrzej Nowak.
 Prez. naucz. Zw. szkół powsz. Stanisław Nowak.
 dr. Henryk Rowid.
 Del. Tow. naucz. szk. prof. Stanisław Weiner.
 Prez. VI. Koła T. S. L. dr. Mieczysław Skulski.
 Sekr. VI. Koła T. S. L. Aleksander Jordaens.
 Sekr. VI. Koła Marja Westfalewiczowa.
 Prez. I. Koła T. S. L. dr. Stanisław Stolarzewicz.
 Del. Biał. Krzyża w Podgórzu prof. Józef Mossoczy.
 Red. Kurjera Ilustrow. Mieczysław Zielenkiewicz.
 Ks. kap. dr. Stefan Gostyla.
 Kap. Skulski, Biuro inform. D. O. Gen. Kraków.
 Kap. dr. Tad. Piotrowski, Dow. Wojsk. Sam. O. Gen.
 Ks. kap. dr. Kruszyński Tadeusz, Korp. kadetów
 w Krakowie.
 Kap. Steczkowski Marjan, Dow. wojsk. Baonu
 zap. 12. p. p.

Podp. Pochmarski Bolesł., Biuro prasowe Okr. Gen.
Por. Wojdyło Józef, Baon 20 p. p.
Por. Pietroń Michał, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Por. Kwiatkowski Miecz., Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Por. Miller Alfred, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Kap. Dewille Jan, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Ppor. Bizanz, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.
Por. Rusinek Jan, Kadra wojsk. kol. Nr. 2.

Praca oświatowa w Wojsku Polskiem.

Zał. 4.

„Wiek oświecenia widzi warunek szczęśliwości w oświacie. Ciemnota rozumu jest szkodliwa społeczności; nikt nie może być dostatecznie wiernym w swoich powinnościach, kto ich nie zna; niema społeczności człowieka, któryby nie był obowiązany starać się o przyzwoite sobie rozumu, oświecenie“.

Te prawdy głoszono w Polsce już dawno, zrazu powtarzały je jednostki tylko, zaś w epoce politycznego upadku państwa całe społeczeństwo.

Piewsze usiłowania kształcenia synów ludu na obywateli odbywały się w rozgwarze walk, podejmowanych pod hasłem „ludzie wolni są braćmi“ w legjonach.

Z inicjatywy ludzi tej miary co Wybicki, Rymkiewicz, Godebski, Paszkowski, powstają szkoły obozowe, w których stosowaną bywa łatwa metoda Lancastera „wzajemnego nauczania“, dalej biblioteki pułkowe, odbywają się wykłady i pogadanki oficerów

z wiarusami wydaje się „Dekadę legionową“, w której prócz wyjątków i dzieł wojskowych umieszcza się wiadomości polityczne, ustępy z utworów literackich i pism, mających za cel „wyniesienie ducha publicznego“.

Kierownictwo akcji oświatowej w wojsku obejmują naprzód kapelani, potem oficerowie i podoficerowie. „Dekada“ szkółki obozowe, pogadanki i kazania, biblioteki pułkowe stawały się kuźnią patriotyzmu i nowych prawideł moralnych. Praca ta, która w zsumowaniu czynów, w trudzie jednostek i ich męczeńskiej ofiarności jest potężną — nikłą była wobec ogromu zaniedbania. Wiele sił szło na marne w pokonywaniu trudności zewnętrznych, w zacieraniu rozmyślnem śladów, które w innych warunkach powinny były pozostać jako świadectwo pracy i oparcia na przyszłość.

Księstwo Warszawskie, wywalczone przez zapaleńców co szli na kraj świata w służbie, która się wydawała służbą wolności i równości, niosła w swej konstytucji wolność dla poddanych i równość powszechną wobec prawa. Obowiązek oświecenia znów staje się pierwszym i najważniejszym. W dobie Ks. Warszawskiego rozwija się akcja oświatowa lepiej może niż w Legionach. Żądza wiedzy ogromna.

We wszystkich koszarach podjęto intensywną pracę.

W r. 1812 wychodzi w Zamościu „Nauka czytania i pisanja, wydana dla użytku żołnierzy pułku XIII piechoty“, ułożona przez Z. Rościszewskiego, „metoda wzajemnego nauczania“ przyjęta na ziemiach

polskich z zapalem oddaje niespożyte usługi. Podniętą do nauki widoki awansu, co i dzisiejsza ustawa o przymusowem nauczaniu w W. P. w osobny ujmuje paragraf.

Działalność oświatowa, która w Ks. Warszawskiem budziła tyle zapalu i dała świetne wyniki, czego dowodem ogromna stosunkowo, jak na owe czasy, liczba szkółek początkowych, napotyka na coraz większe przeszkody: a więc utrudnienia administracyjne, które są jednym z objawów reakcji, podnoszącej się w Królestwie i coraz gorsze położenie chłopów, zaczem idzie obojętność na wszystko i niemoralność.

Na tem ścieśniającem się tle występuje wprowadzenie coraz wyraźniej działalności jednostek np. Karola Brzostowskiego — sprawy jednak nie mogą one ożywić w zupełności. Ostatnie już lata przed rokiem 1830 nic nie przynoszą nowego tak, że gdyby nie zwiastuny nowej epoki trudu i poświęcenia, zważyłoby wypadało o twórczej sile społeczeństwa.

Niepowodzenia ówczesne oręza polskiego wywołały pognebnienie pracy oświatowej wogóle, lecz nie na długo. Żądza wiedzy pokonywuje niezliczone przeszkody, znosi zwycięsko nawet prześladowania ze strony zaborców. Praca oświatowa poczęta w gorącym uczuciu, szuka dróg najbliższych, najskuteczniejszych, tworzy metody działania z dziedziny projektów i czynów jednostek w całej Polsce zaczyna wchodzić coraz niezbędniej w potrzebę ogółu. Zdobywcze jej ułatwiają dalszą pracę, a nowe hasła nakazujące krzepić siły

zwątłone pracą powolną i systematycznie u podstaw prowadzoną, nadają działalności oświatowej doniosłe znaczenie.

W powtarzanych wciąż usiłowaniach, które podejmowała każda epoka w imię swych potrzeb i ideałów, przekazuje nam tradycja nie gotowe wzory do naśladowania, lecz wytrwałe dążenie do stwarzania nowych środków odpowiadających nowym zadaniom. Tradycje pracy powinniśmy znać, by nie tracić sił na szukanie dróg już wytkniętych. Ale aby znaleźć drogi nowe, musimy wejrzeć nie tylko w spuściznę przeszłości, lecz przede wszystkim w potrzebę dnia dzisiejszego, w zadania, które pracy oświatowej stwarza chwila obecna.

Nawiązując do świetnych tradycji, zapoczątkowały Legjony pracę oświatową na postojach I. Brygady w Kętach. W bataljonach uzupełniających powstają stałe kursa analfabetów, z których korzystają w pierwszym rzędzie ochotnicy z czasów pierwszych walk w Królestwie, urządzano pogadanki, odczyty i wykłady czyściwo wojskowe, fachowe, wiązano je z wykładami o Polsce, starano się pogłębiać uczucia obywatelskie, organizowano biblioteki, powstaje bogata literatura, prasa polowa, rozwija się życie sportowe. Na frontach praca nie ustaje, a nawet się rozwija zwłaszcza w wolniejszych chwilach. (Polesie Wołyńskie). Nawet w obozach jeńców w Szczypiornie i Benjaminowie praca oświatowa trwa dalej bez przerwy, wychodzą pisma, odbywają się systematyczne kursy, organizują

się grupy historyków, techników, lekarzy i t. p. celem zbiorowej pracy naukowej.

Nawet w osławionym „Wehrmachcie“ uczył się chętnie żołnierz, walcząc o każdą godzinę do nauki lub godziwej rozrywki i manifestując na każdym kroku swoją polskość. Całą akcją oświatową w Legjonach kierował Uniwersytet Żołnierski, istniejący przy Komendzie Legjonów. Dzisiejsza praca to tylko ciąg dalszy.

Państwa zaborcze pozostawiły nam wśród mnóstwa passywów niski stan kulturalny szerokich mas ludności, małą, prawie że żadną a w dodatku tendencyjnie fałszowaną znajomość rzeczy ojczystych.

Intenzywna praca zaborców, by w oczach chłopą polskiego zohydzić wszystko co polskie, prowadzona z górą przez sto lat zachwaściła niwę polską ogromnie. Praca kulturalno-oświatowa i to praca bardzo intenzywna, praca od nowa, potrzebna jest w całym narodzie, a najpotrzebniejsza w wojsku. Żołnierza polskiego trzeba podnieść moralnie — upadek etyki i moralności publicznej, spowodowany wojną — uświadomić narodowo i obywatelsko i pouczyć go w ten sposób, by zaczął się czuć obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, nauczyć go być dumnym z tego, że jest Polakiem.

Szczęśliwą nad wyraz myśl podjęło Nacz. Dow. W. P. powołując do życia Uniw. Żołnierski i centralizując w tej instytucji akcję kulturalno-oświatową.

Wszędzie rzucono się skwapliwie do tak wdzięcz-

nej pracy. Dow. Okręgów Generalnych i samodzielne oddziały wyznaczają referentów oświatowych, którzy organizują pracę w wojsku.

Program akcji oświatowo-kulturalnej w wojsku został zakresłony na bardzo szeroką skalę; w ramach zakreslonych przez Szt. gen., przez Sejm ustawodawczy i Dep. Naukowo-Szkolny M. S. Wojsk. mieści się całokształt pracy nad oświeceniem, podniesieniem i kulturalną rozrywką fizyczną i duchową żołnierza polskiego.

Młoda ta instytucja musi się oprzeć na długoletniem doświadczeniu cywilnych instytucji oświatowych, przez co ułatwi sobie pracę ogromnie, w ich bowiem działalności znajdzie niezmiernie bogactwo wypróbowanych metod i środków, najrychlej i najskuteczniej prowadzących do celu. Niema jakiejś specjalnej oświaty żołnierskiej jest tylko jedna powszechna i ogólnie obowiązująca i oparta o przedmiotowe ujęcie rzeczywistości we wszystkich dziedzinach, dlatego praca oświatowa w wojsku musi iść łącznie z pracą cywilnych instytucji oświatowych.

Zainteresowanie się pracami Un. Żołn. wśród społeczeństwa jest wielkie, czego dowodem licznie tutaj zebrani jego przedstawiciele.

Dzięki właśnie temu akcję oświatową w wojsku można było odrazu rozwinąć we wszystkich kierunkach gruntownie. Do współpracy i pomocy nawet materialnej stawily się prócz osób prywatnych, organizacje oświatowe, mające za sobą żywe pomniki

swej błogosławionej działalności, stawiał się świat nauczycielski: profesorowie Uniwersytetu, szkół średnich i zawsze skore do pracy i trudów nauczycielstwo ludowe i duchowieństwo, nasza dzielna młodź akademicka oraz panie.

Przy takiej pomocy i współpracy — gdy do tego dodamy poparcie i żywe zainteresowanie się sprawą i osobista interwencja naszych dowódców i poszczególnych oficerów oraz zapał i energję referentów oświatowych i ich pomocników — armja polska pokryje się wkrótce siecią organizacji kulturalnych, podniesie poziom umysłowy żołnierza, dostarczy mu niezbędnej strawy duchowej i stworzy typ uświadomionego żołnierza obywatela.

Praca nad oficerem.

Zał. 5.

Referat wygłoszony przez por. Dr. Michała Grażyńskiego na zjeździe referentów oświatowych D. O. Genu w Krakowie dnia 26/X 1919.

Pomysł oparcia budowy armji polskiej na gruncie kulturalno moralnym doprowadził do podjęcia szeroko zakreślonej pracy oświatowej nad żołnierzem, ujętej dzisiaj w ramy pełnego programu i wspartej o silne podstawy organizacyjne.

Sztab gen. odczuwając gwałtowną potrzebę ukształtowania zbiorowej duszy polskiego żołnierza w kierunku narodowego uświadomienia i intelektualnego pogłębienia, dał inicjatywę do akcji oświatowej nad

żołnierzem, natomiast pominął na razie zupełnie pracę nad oficerem samym jako mniej pilną. Obecnie, kiedy stoją już silne zręby pracy oświatowej nad żołnierzem, wysuwa się z coraz większą siłą postulat zorganizowanej pracy nad oficerem, zarówno w zakresie wiedzy ogólnej jak i fachowej. Domaga się tego z jednej strony dobro armji, z drugiej dobro i interes samych oficerów jako jednostek i członków społeczeństwa.

Ciężkie warunki, wśród jakich dokonuje się rozbudowa polskiej armji, wymagają skupienia, oraz wzmocnienia wszystkich bez wyjątków czynników siły, a właśnie jednym z pierwszorzędných czynników stanowi korpus oficerski, którego wartość decyduje w pewnej mierze o sprawności armji i gwarantuje wydatność każdej podjętej zorganizowanej akcji.

W przyszłości, w czasach normalnych spełnią to zadanie dobrze zorganizowane szkoły oficerskie, których program obejmie harmonijnie zarówno wykształcenie ogólnie obywatelskie oficerów, jak i zawodowe, dzisiaj może korzystać z nich tylko nikła część korpusu, reszta natomiast operuje ciągle dorywcze i szczupłymi wiadomościami, pozostałymi z fragmentarycznych studjów, jeżeli zaś chodzi o wiedzę wojskową skąpą strawą pobraną w wojennych szkołach oficerskich, a uzupełnioną doświadczeniem w niewielkim zakresie działania. Jeżeli dodamy do tego nerwową i bezmyślną na ogół tryb życia w czasie wojny, oraz duże zaniedbanie tej dziedziny pracy w armjach

zaborczych, zrozumiemy, że stan intelektualno-moralny korpusu oficerskiego nie może być świetny i że jęcie się natychmiastowe pracy w tym kierunku jest kwestją równie ważną, jak niecierpiącą zwłoki.

Ostatnia inicjatywa D. O. Gen., która¹ wyprowadziła i tę sprawę na tapet narad referentów oświatowych, wypłynęła ze zrozumienia tej pracy, której doniosłość podkreślano już na ostatnim ogólnym zjeździe referentów w Warszawie, niestety uboczne tylko i bez powzięcia jakichkolwiek uchwał. Należy spodziewać się, że akcja, którą obecnie my podejmujemy, zatoczy szersze kręgi, obejmie korpus oficerski całej armji polskiej i poprowadzoną zostanie na zasadzie ogólnego, przez czynniki naczelne ustalonego programu.

To, co obecnie powiem, traktuję, jako zagajenie dyskusji, która, jak mam nadzieję, dorzuci niejedno i uzupełni program przezemnie postawiony. Nadmieniam, że w referacie mym mieści się już sumaryczny obraz wyników, do jakich doszła konferencja oświatowa załogi krakowskiej w dyskusji nad rozkazem poufnym Nr. 59 (19).

Jak przy ustalaniu każdego programu tak i tutaj zastanowić się musimy nad celem, do którego zdążamy, oraz nad metodą t. j. drogą, która prowadzi do jego osiągnięcia z uwzględnieniem oczywiście tak materiału, którym rozporządzamy jak i warunków, wśród których żyjemy.

Celem zatem naszym musi być harmonijny rozwój

duszy oficerskiej przez wzbogacenie wszystkich jego władz a zatem wzmocnienie woli, pogłębienie i uszlachetnienie uczuć, pomnożenie wiadomości i spotęgowanie sprawności inteligencji, a wreszcie rozbudzenie wyobraźni.

Droga do tego prowadzi przez zorganizowanie i zrzeszenie oficerów pod hasłem pracy nad sobą.

Ośrodkiem, który ma skupić w sobie nici całej akcji oraz dawać inicjatywę, mają stać się zebrania poszczególnych formacji, gdzie ich jest więcej, zebrania oficerskie garnizonu, w Krakowie zaś zebranie referentów oświatowych. One mają starać się o takie dostosowanie programu ogólnego do lokalnych stosunków i warunków, by przy użyciu najmniejszego wysiłku można było uzyskać jak najwięcej. Kontrolę pracy wykonywać będą referenci oświatowi i dowódcy garnizonów, w Krakowie Dow. Miasta i referent załogi krakowskiej. W raportach oświatowych, przedkładanych Dow. Okr. Gen., należy i ten punkt pracy uwzględnić.

Przechodząc z kolei do samego programu pracy, wezmę na pierwszy plan rozwój intelektu przez pracę nad rozwojem wiedzy ogólnej.

Już samo stanowisko, przynależność do sfery inteligentnej wymaga od oficera pewnego zasobu wiadomości z różnych dziedzin nauki, oraz zainteresowania się zagadnieniami, które życie narodowe wydobywa na powierzchnię. Praca w tym dziale wymaga pewnego skupienia i systemu. Dotychczasowe próby

w tym kierunku, wyjąwszy Dow. Miasta zaznaczają się dorywczością i rozpraszaniem sił, co w rezultacie przy dużej nawet obfitości punktów daje małe wyniki. Zamiast wykładów lub odczytów na temat bardzo specjalnych kwestji, lepiej jest bezwarunkowo tworzyć zwarte kursy, ujmujące w sobie całość pewnej gałęzi wiedzy, a prowadzone przez ludzi fachowych, dający wszelkie gwarancje gruntowności i rzetelności wiadomości. Doświadczenie z kursem geografji ziem polskich, urządzonym z inicjatywy Dow. Miasta przez prof. Dr. Sawickiego, rokuje pod tym względem jak najlepsze nadzieje. Możliwoby zatem zorganizować kursy geografji fizycznej i gospodarczej ziem polskich, z historii polskiej i ustrojowej, literatury historii sztuki, wykłady z geologii, ekonomji politycznej i polityki ekonomicznej, socjologii i t. p.

Udział oficerów powinien być moim zdaniem początkowo przymusowy, kurs zaś sam z natury rzeczy zorganizowany na zasadzie odpłatnej. Pięcioletnia wojna odsunęła oficerów od źródeł kultury i zubożyła ich na potrzeby duchowe, należy przeto apatję łamać przy pomocy stojącego nam do dyspozycji środka przymusu. Początkowe narzekania znikną szybko wobec naturalnego zupełnie zainteresowania i zrozumienia wyniesionych korzyści. Zasada odpłatności wskazana jest najprzód z tej przyczyny, że o prelegenta, któryby trudził się dla idei samej, bardzo dzisiaj trudno, a powtórę zyskuje na tem staranność opracowania i punktualność w dotrzymywaniu termi-

nów, a wreszcie interes materialny, jaki uczestnicy kursu wnoszą przez złożenie wkładek, posłuży także dla wieku jako bodziec do pilnego uczęszczania i wysłuchania wykładów.

Potrzeba zorganizowania takich kursów istnieje wszędzie, a więc i w Krakowie, gdzie wykłady Uniwersytetu ludowego mogłyby je w znacznej mierze zastąpić, a to właśnie ze względu na stwierdzoną apatię i lenistwo umysłowe, które właśnie przejawia się w stałej absencji oficerów w salach wykładowych.

Oczywiście organizacja takich kursów da się przeprowadzić w jednych miastach jak w Krakowie i Rzeszowie np. łatwiej, gdzieindziej trudniej, przy dobrej woli jednak trudności przełamać można.

W miastach mniejszych, gdzie istnieje mały stosunkowo zastęp i to słabo zróżnicowanej inteligencji, powinien miejscowy korpus oficerski ująć w swe ręce kierownictwo całej miejscowej pracy oświatowej, dając doń inicjatywę. Zacieśniłoby to związek pomiędzy wojskiem a ludnością i to w sposób możliwie najidealniejszy.

Sprowadzenie pierwszorzędných prelegentów nawet do niewielkich mięscin w niedziele i święta nie przedstawia niepokonalnych zresztą trndności, czego dowodem wędrowné wykłady uniwersytetu ludowego.

Celem ułatwienia należałoby akcję tę zcentralizować o tyle, że garnizon prowincjonalny nie przeprowadzałby pertraktacji i zabiegów bezpośrednio, ale zwracałby się z zapotrzebowaniem bezpośrednio, ale

zwracałby się z zapotrzebowaniem bezpośrednio do oddziału V b Okr. Gen. ew. do referenta załogi krakowskiej, którego obowiązkiem byłoby wyszukać odpowiedniego prelegenta i porozumieć się z nim co do warunków.

Zasada fachowości, która musi tutaj bezwzględnie obowiązywać ze względu na ogólny charakter kursów, nie wyklucza oczywiście możliwości prowadzenia niektórych przez oficerów, o ile w korpusie oficerskim znajdują się tacy, którzy posiadają odpowiednie po temu kwalifikacje.

Nie mogę tutaj pominąć jednak milczeniem jednej okoliczności; nie tylko jeden kurs powinien obejmować pewną zwartą całość, ale i cykl kursów winien być pomyślany jako zaokrąglone ujęcie wiadomości z tych dziedzin, które składają się na wykształcenie ogólne jednostki inteligentnej. Dlatego proponowałbym, by kurs geografii łączyć z wykładem geologii, poczem urządzić kurs z historii politycznej i ustrojowej, uzupełnione wykładami z historii sztuki, a następnie dopiero wykłady z obecnego ustroju gospodarczego, administracji publicznej, socjologii i t. p. Oczywiście cały program musi być przykrojony do warunków miejsca i czasu, jakim oficerowie rozporządzają.

Jeżeli już mowa o kursach, poruszę przy samym końcu jeszcze dwa kursa mające swe znaczenie ze względu na ich aktualność. Chodzi tu mianowicie o kursy języków obcych, których teraz uczą się, wszy-

scy namiętnie ze względu na nasze bliskie stosunki z koalicją, oraz kursy, mające na celu przygotowanie do egzaminów prawniczych. Pierwsze z nich uruchomiło Dow. miasta, przypuszczać należy, że i w innych garnizonach dałoby się je utworzyć ze znacznem zaoszczędzeniem kosztów uczestników. Co do drugich może wchodzić tu w grę tylko Kraków lecz do tej pory nic nie zrobiono. A przecież dotychczasowe kursa prawnicze, zorganizowane jako przedsiębiorstwa zarobkowe, fałszują wiedzę i są źródłem grubego wyzysku. Obecnie korzystają z nich przeważnie oficerowie i jednorocznicy. Dla wojska, jako instytucji udzielającej specjalnych urlopów dla studjów, nie może być obojętny sposób zużytkowania tego czasu i wydajność istotna rezultatów, przeciwnie powinno roztoczyć nad nimi opiekę i w zakresie możliwym ułatwić im pracę.

Dlatego proponowałbym, by referent załogi krakowskiej przeprowadził z wydziałem prawnym Uniw. Jagiellońskiego pertraktację co do możliwości zorganizowania fachowego kursu do egzaminów i objął w razie jego utworzenia zastępstwo wszystkich interesowanych w stosunku do jego kierownictwa. Podniosłoby to poziom wykształcenia i obniżyło cenę kursu. Gdyby się nie dało to przeprowadzić, to i tak zrzeszenie oficerów i jednorocznych postawiłoby ich w położeniu korzystniejszym do wspomnianych przedsiębiorstw, a władzom wojskowym zapewniłoby możliwość kontroli i wpływu.

Niezależnie od powyższych kursów należy starać się rozbudzić zainteresowanie zagadnieniami aktualnymi, które życie samo z sobą niesie.

Fakt, że jesteśmy armją narodową, a nie jak dawniej najemnikami biczem przymusu pędzonymi do walki, żąda od nas utrzymania ścisłego ideowego kontraktu ze społeczeństwem przez żywe odczucie jego potrzeb i dążeń. Zawrotny bieg wypadków, proces krystalizowania się naszej organizacji państwowej i ustroju gospodarczego wysuwają cały szereg zagadnień natury politycznej, społecznej i gospodarczej, które powinny stać się bezwarunkowo przedmiotem bliższego zainteresowania się ogółu oficerów.

Takie sprawy, jak reforma agrarna, waluta, sprawa konstytucji, kwestje plebiscytu i t. p. które fascjonują cały naród, mogą stanowić temat osobnych odczytów, ujęty w sposób naukowy i przedmiotowy przez fachowych prelegentów. Przeczytanie artykułu w dzienniku nie wystarcza tutaj absolutnie, oświecla bowiem sprawę albo zbyt powierzchownie, albo pod kątem jednostronnego poglądu partyjnego. Oficer powinien odczuwać zawsze żywo tętno współczesnego życia. Zorganizowanie takich pojedynczych wykładów da się przeprowadzić łatwiej niż kursów; zasada odpłatności i przymusu winna tutaj znaleźć analogiczne zastosowanie; program zaś ustala samo życie, wysuwając to jedno to drugie tematy.

Z wykładami z historii i sztuki możnaby złączyć zbiorowe zwiedzanie zabytków pod kierownictwem

fachowych znawców. Z ubolewaniem należy podnieść dziwną obojętność nie tylko oficerów, ale ludzi inteligentnych wogóle dla zabytków sztuki, które są pomnikiem i ilustracją naszej świetnej przeszłości i widomym znakiem wysokiej kultury.

Ignoracja i zobojętnienie na tym polu jest prawdziwie zdumiewająca. Kiedy na Wawelu można spotkać w niedzielę i święta, a nawet w dni powszednie tłumy ludzi prostych, inteligent należy do niezwykle rzadkości. A przecież znajomość tych rzeczy jest nie tylko postulatem ogólnego wykształcenia, ale wprost osobistego szacunku względem siebie. Tak samo można by zorganizować zbiorowe wycieczki do muzeów z większą korzyścią niż bezmyślne oglądanie według Nr. katalogu.

Dotyczy to głównie garnizonu krakowskiego.

Powyższa akcja ma na celu nie tylko rozszerzenie horyzontu myśli i wiadomości, ale także rozbudzenie zamarłego zainteresowania się dla problemów naukowych. Reszty może dokonać samodzielna praca oficerów, pilnie i umiejętnie uprawiane czytelnictwo. W tym celu należy dążyć do zakładania czytelni pism codziennych i periodycznych, naukowych, przy kasynach i menażach wojskowych, oraz bibliotek garnizonowych w porozumieniu z centralną biblioteką wojskową. Dopóki wojskowe biblioteki nie są zorganizowane, należy zachęcać do korzystania bibliotek publicznych, pozatem zaś ze wszystkich tych źródeł, które im stawia społeczeństwo do dyspozycji, jak

z muzeów, bibliotek, wykładów publicznych, koncertów, wystaw i t. p.

W związku z tą częścią pracy należałoby popierać wśród oficerów kultywowanie muzyki, śpiewu, racjonalne uprawianie gimnastyki i sportu.

Z kolei przechodzę do drugiej części programu t. j. do pogłębiania wiedzy zawodowej. Jak to podkreśla rozkaz poufny D. O. Genu wiedzy wojskowej nie może wyczerpywać znajomość regulaminów i instrukcji wojskowych, ale należy starać się pomnażać swe wiadomości przez teoretyczne i historyczne studia w zakresie wiedzy wojskowej, tędy bowiem prowadzi droga do spotęgowania pracy instruktorskiej i wychowawczej oraz wartości bojowej oficera. Oficer potrzebuje koniecznie, jak słusznie zauważył jeden z wybitniejszych wodzów w tej wojnie, pewnej przewagi umysłowej jeżeli nie nad każdym poszczególnym, to w każdym razie nad tłumem swych poddanych. Im wyższy jest przeciętny poziom wykształcenia naukowego w korpusie oficerskim, tem wyżej podnosi się autorytet, do którego ma on prawo, tem głębiej wnika on w istotę i zadania swego zawodu, który nie jest wcale tak prosty i szczupły, by dał się zamknąć na niewielu stronach instrukcji. Ślizganie się po powierzchni zjawisk i zagadnień rodzi niedokrewność czynu, wprowadza pozorny blichtr, który łamie się o pierwszą lepszą przeszkodę.

Przy ustalaniu programu należy brać pod uwagę ze względu na obecne stosunki wojenne praktyczne

i bezpośrednie korzyści w związku z całością pracy, prowadzonej w danym czasie w danej formacji.

Praktyczne ćwiczenia powinny być niejako korelatem teoretycznych wykładów, ujętych w systematyczną całość, a traktowanych jako przymusowy kurs dla wszystkich oficerów. Należy tutaj ograniczyć się do rozwiązywania zadań, wchodzących w zakres działania oficerów danej formacji, oczywiście z uwzględnieniem tego ogólnego tła, którego wymaga zrozumienie znaczenia pewnej działalności w całokształcie większej operacji wojskowej. Jeżeli zatem posłużymy się przykładem z rozkazu; wykład o wywiadach formacji piechoty może ogólnie poruszyć różne formy wywiadów, a więc za pośrednictwem szpiegów, lotników, artylerji ale szczegółowo i wyczerpująco powinien omówić wywiad piechoty. Byłoby rzeczą ze wszechmiar pożądaną, aby wykłady takie o ile to jest możliwe, ilustrować ćwiczeniami w terenie, przy czem możnaby jeszcze w omówieniu ćwiczenia oświetlić temat ze strony praktycznej. Cykl odczytów składających się na kurs, powinien mieścić się w ramach ogólnego programu wykształcenia żołnierza w danym okresie czasu. Właśnie pod tym względem wykazy wykładów poszczególnych garnizonów, przedłożone na skutek rozkazu pouf. D. O. Gen. Nr. 43/19 wykazują dużą chaotyczność i spółmierność, która winna zniknąć.

Niezależnie od kursów, które mają charakter na wskrós praktyczny, które jak zaznaczyłem, łączą się

ściśle z codzienną, że tak powiem pracą oficera, byłoby pożądanę, co podnosi rozkaz pouff D. O. Genu 59, by oficerowie opracowywali samodzielnie pewne tematy z zakresu taktyki właściwego im rodzaju broni, z historii woj. i wojskowości, z dziedziny organizacji armji, geografji militarnej Polski, by przeprowadzali rozbiory bitew, by wreszcie referowali dzieła i artykuły, pojawiające się w tej dziedzinie. Wytworzyłoby to ogólne tło, na którem lepiej wystąpiłyby ściśle fachowe wiadomości danego oficera, pozwoliłoby mu rozumieć ich stosunek do całości wiedzy wojskowej, rozbudziło w nim zmysł krytyczny i usiłowanie zawodu. Tak przedstawiałaby się w ogólnych zarysach treść pracy. Z kolei zastanowić się wypada nad środkami pomocniczymi, bez których oczywiście żadna akcja przeprowadzić się pomyślnie nie da.

Pierwszym postulatem, warunkiem powodzenia jest utworzenie i rozwój bibliotek garnizonowych, skąd łatwo możnaby zaczerpnąć potrzebny materiał. Na razie jest to jeszcze muzyka przyszłości, chociaż energiczna działalność wydawnicza naszego Sztabu Generalnego oraz instytucja Centr. Bibliot. Wojskowej rokuja pomyślne nadzieje. Sytuacja nie jest jednak beznadziejna; przy kursach praktycznych wystarczy nieraz gruntowne przemyślenie regulaminów w związku z doświadczeniem instruktorskim i bojowem, jakim każdy prawie oficer dzisiaj rozporządza.

Istotny, rzeczywisty, a nie formalny współudział oficerów w pracy doprowadzi do wymiany myśli, do

zsumowania doświadczeń wszystkich, przeprowadzenie zaś i analiza ćwiczenia praktycznego na tle uprzedniej dyskusji dokonywa reszty. Dla tem łatwiejszego osiągnięcia tego celu, należałoby zdaniem mojem tematy wykładów czy pogadanek ogłaszać rychło, tak by wszyscy mieli czas nad niem pomyśleć, oraz wyznaczyć korreferenta, by doprowadzić do żywszej i głębszej dyskusji.

Wiele materiału do krytycznych recenzji znajduje się w Bellonie, poza tem garnizony zaś powinny starać się we własnym zakresie o stworzenie bibliotek podręcznych, zawierających najpotrzebniejsze podręczniki i cenniejsze prace, zwłaszcza z ostatniej wojny. Przewodnik znajdą w starannie prowadzonej bibliografii wojskowej oraz w dziale recenzyjnym Bellony.

Doceniając należycie znaczenie tego środka pomocniczego powołano do życia Centralną Bibliotekę Wojskową, której zadaniem jest między innemi dostarczanie fachowych wskazówek przy tworzeniu i organizowaniu bibliotek pułkowych i innych instytucji wojskowych. Ogólne praktyczne wskazówki dla kierowników bibliotek wojskowych oraz pouczenie o sposobie wprowadzenia książki do biblioteki znajdują się w Bellonie w zeszycie 6/9. Ostatni zeszyt Bellony z sierpnia b. r. zapowiada utworzenie bibliotek fachowych umieszczonych przedewszystkiem w siedzibach D. O. Genów, a z czasem i w siedzibach pułków zaopatrzonych w specjalnie dobrane i uzupełnione księgozbiory. Będą one miały za zadanie do-

starczyć oficerom fachowej literatury, która będzie pomocą dla kierowników tej pracy naukowej nad oficerami a podstawę ugruntowania władzy wojskowej dla ogółu oficerów.

Ułatwienie korzystania z bibliotek większych garnizonów mogłoby w dużej mierze zaradzić dotychczasowemu brakowi. Jeżeli chodzi specjalnie o Kraków, który reprezentuje większą część wojsk D. O. Genu, ułatwia akcję istnienia wielkiej i dobrze wyposażonej biblioteki garnizonowej oraz biblioteki uniwersyteckiej, w której z działu wojskowego można także wiele znaleźć. Dowodem najlepszym że zorganizowanie biblioteki i czytelní nie leży poza granicami możliwości, stanowi biblioteka 6 p. a. p. bardzo pomyślnie się rozwijająca.

Kursa praktyczne byłyby oczywiście prowadzone w obrębie formacji, o ileby nie było wskazane w większych garnizonach tworzyć ich dla wszystkich oddziałów danego rodzaju broni. Dla wykładów lub odczytów mających ogólniejsze znaczenie, zwoływałoby się zebrania całego korpusu oficerskiego garnizonu wyróżniające się starannością i gruntownością opracowania, ogłaszanoby drukiem. W miastach prowincjonalnych, a i w Krakowie, o ileby temat wykładu dotyczył historii wojennej, lub jakiegoś interesującego ogół fragmentu z dziedziny ostatniej kampanii, możnaby traktować wykłady takie jako publiczne, w ten sposób wpajałoby się w społeczeństwo zamiłowanie do pięknych stron wojskowości i toro-

wałoby drogę zrozumieniu niedostępnych instytucji wojskowych.

Dla oficerów, którzy wniesli podanie o aktywację, zorganizowana na powyższych zasadach praca przyniesie bezpośrednie korzyści praktyczne. W myśl bowiem artykułu 16 Ustawy z 2 sierpnia 1919 r. o ustaleniu starszeństwa i nadaniu stopni oficerskich w wojsku polskiem oficerowie zawodowi obowiązani są w terminie ustanowionym przez M. S. Wojsk złożyć egzaminy praktyczne i teoretyczne, odpowiednio do posiadanego stopnia. W program tych egzaminów dla wszystkich wchodzić będzie obowiązkowy egzamin z historyi Polski i historyi wojskowości polskiej. Ponieważ od wyniku egzaminu zależy awans życiowy zatem interes tych oficerów wymaga od nich przyłożenia się do pracy.

Jak widzimy trudności na tym polu pracy są duże. Nie należy sięgać jednak zbyt daleko, kusić się od razu o błyskotliwe rezultaty, nawet bowiem w szczuplejsze ramy ujęta działalność, ale systematyczna, celowa, wytrwała, a poparta jaknajliczniejszym udziałem oficerów, spełni zadanie dobrze i stworzy w zgranym i jednolitym korpusie oficerskim silną podstawę armii, wykuje broń mocniejszą od armat.

Częste zebrania oficerskie, współpraca nad sobą i żołnierzem pociągnie za sobą nie tylko wzbogacenie wiadomości i rozwój inteligencji, ale doprowadzi do serdecznego zżycia się oficerów ze sobą, wnosząc zaś w atmosferę towarzyską pewien idealizm, oddział

zbawiennie na ich stan mormalny i obejście towarzyskie, które tak wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Takt towarzyski i ogłada jest jednym z objawów całości kultury, jaką dana jednostka reprezentuje, z wyższym poziomem kulturalnym idzie wzmożona zdolność odczucia estetyki formy. Zyska na tem i praktyczne pojęcie honoru oficerskiego, wyrobi się prawdziwa a nie fałszywa i brutalna rycerskość, pogłębi się, i uszlachetni obyczajność.

Usilna wreszcie praca wzmocni wolę i ustali spirowe charaktery. Wzajemna kontrola i oddziaływanie na siebie sprawią więcej niż wszelkie rozkazy.

Na samym końcu referatu postawiłem pracę oświatową oficera nad żołnierzem, wchodzi ona w ramy tematu dzisiejszego referatu o tyle, że czynny w niej udział oficerów będzie także jednym z potężnych środków kształcących i wychowujących samego oficera. Kto kiedykolwiek prowadził akcyę oświatową, ten bez dalszych wywodów zrozumie, ile się przy niej zyskuje tak w zakresie wyrobienia intelektualnego, jak i uczuciowego.

Nadanie charakteru służbowego pracy oświatowej i ustanowienie referentów oświatowych przy formacjach pchnęło akcyę na normalne tory. Referent oświatowy sam pracy nie podoła w obecnej sytuacji.

Rola jego ogranicza się raczej do strony kierowniczej, od niego ma wychodzić inicjatywa, on ma skupiać i zachęcać oficerów do pracy, utrzymywać kontakt z całą organizacyą oświatową, ułatwiać tech-

niczne prowadzenie pracy, obserwować i kontrolować, wyciągać i stawiać wnioski, jednym słowem ma stać się ośrodkiem, około którego ma się układać praca innych. Pomijając już samą niewykonalność tego zadania, łączne zkoncentrowanie akcji w rękach referenta oświatowego byłoby w wysokim stopniu szkodliwe, w myśl bowiem ustalonej zasady kompetencyjnej zwalniałoby innych oficerów od obowiązku zajęcia się pracą.

Dlatego obowiązkowy udział wszystkich bez wyjątków oficerów w pracy oświatowej nakazany ostatnio rozkazem poufnym D. O. Gen. Nr. 59/19 należy uznać za właściwe rozwiązanie problemu prawdziwie skutecznej akcji oświatowej. W obecnej sytuacji i zmienionych stosunkach i płynnym stanie żołnierzy praca oświatowa wydać może tylko wówczas duże rezultaty, jeżeli prowadzona będzie wszędzie i zawsze, nie tylko w ustalonych godzinach, ale przy każdej sposobności, a więc w czasie marszu, w czasie ćwiczeń i odpoczynku, czytania rozkazów etc. W ten sposób jednak pojęta praca da się przeprowadzić tylko wtedy, jeżeli ciało oficerskie składać się będzie z ludzi prawdziwie inteligentnych, znających gruntownie tak swój fach jak i posiadających wykształcenie ogólne, a przytem obznajomionych z metodą prowadzenia pracy oświatowej.

Wspomniany rozkaz D. O. Gen. wprowadza w tym celu specjalne zebrania oficerskie, na których referent oświatowy przedstawia sumaryczne wyniki pracy

i otwiera nad nimi dyskusję. Program pracy na najbliższy okres czasu ustala się zatem przy udziale wszystkich oficerów, którzy mają sposobność zakomunikować sobie wzajemne spostrzeżenia; na zebraniu tem następuje rozdzielenie tematów odczytów i pogadanek. Celem ożywienia dyskusji oraz rozszerzenia pola obserwacyjnego byłby może wskazany udział oficerów w charakterze gości na odczytach i pogadankach prowadzonych przez kolegów; mniej wyrobieni uczyliby się na żywym przykładzie jak należy wygłaszać odczyty, doświadczeni i dobrze obznajomieni z metodą zebraliby materiał do krytycznych uwag na zebraniach oficerskich. Nie potrzeba chyba podkreślać, ile na tem zyskałaby praca instruktorska oficera, któryby posiadał nie tylko tajemnicę popularyzowania własnych wiadomości, ale przez ciągłą styczność z żołnierzem nabył zdolność lepszego wniknięcia w jego psychikę. Jak współpraca na zebraniach oficerskich i w wojsku sprzęgnie i zespoli wszystkich oficerów, tak praca oświatowa zadzierżgnie serdeczny węzeł między oficerem i żołnierzem i cały ich wzajemny stosunek oprze na najsilniejszej podstawie autorytetu moralnego.

Dotychczasowe próby z zebraniem oficerskimi, wprowadzanymi w załódze krakowskiej w powyższym charakterze już w czerwcu b. r. nie dały spodziewanych wyników. Oficerowie biorą w nich udział niechętnie, traktują go jak nowy ciężar, od którego starają się uwolnić, przebieg zebrań jest ospały, a do

dyskusji przychodzi rzadko. Oczywiście jest to dowód lenistwa umysłowego i braku wyrobienia idącego pod hasłem najmniejszego wysiłku. Przebieg zebrań zależy od stopnia zainteresowania, chęci do pracy i sumy wiadomości uczestników, spodziewam się przeto że w miarę realizowania wszystkich punktów zakreszonego przezemnie programu zaznaczy się korzystną zmianą i w tym kierunku.

Na razie brak czynnika wewnętrznego możnaby zastąpić organizacją techniczną, a to przez przymusowe wprowadzenie dyskusji. W tym celu referent oświatowy powinien zawsze przygotować na zebranie pewien substrat dyskusyjny oraz wyznaczyć korreferenta, którego zadaniem byłoby przeprowadzenie krytyki referatu.

Doprowadziłoby to siłą rzeczy do starcia zdań a co zatem idzie do spotęgowania zainteresowania. Szczegółowych reguł postępowania nie można tutaj postawić, każdy z referentów musi je wyszukiwać z uwzględnieniem konkretnych warunków, wśród jakich pracuje, powinien jednak mieć przed oczami to wielkie słowo „dyskusja“ jeżeli życzy sobie powodzenia.

Czynny i rzetelny udział oficerów w pracy oświatowej usunie wreszcie także i sporny dotąd mimo wyraźnego brzmienia ustawy sejmowej problem czynników, które mają ją prowadzić. Według mego przekonania praca oświatowa to zadanie wewnętrzne, które bezspornie i bez żadnych wyjątków należy do ofi-

cerów, jednorocznych, współpraca jakichkolwiek czynników zewnętrznych jest zbyteczną, a nawet szkodliwą przez to, że ogranicza nasze pole działalności, a wskutek tego ścieśnia możliwość urzeczywistnienia tych dalszych celów, które osiąga się jako skutek prowadzenia pracy oświatowej. Posługiwanie się prelegentami cywilnymi co dotąd niektórzy referenci oświatowi w Krakowie praktykują, uważać się musi za świadectwo indolencji odnośnego grona oficerskiego zwłaszcza jeżeli się zważy, że tutejszy korpus oficerski liczy blisko 800 ludzi. W dodatku wykład taki zazwyczaj i metodycznie wypada fałszywie prelegent bowiem nie zna środowiska, wskutek czego wpada albo w ekstrem naiwnego popularyzowania, albo akademickiego ujęcia tematu.

Praca nad żołnierzem to arena działalności oficera, której nie powinien dać sobie wydrzeć nikomu.

Na tem wyczerpałem najważniejsze zagadnienia, jakie nasunął temat pracy nad oficerem. Tedy zdaniem mojem prowadzi droga, by śpiący korpus oficerski przekształcić na tętniący życiem organizm.

Należy jaknajrychlej wprowadzić oficerów w wartki prąd życia i wprzągnąć do warsztatu organizacyjnej pracy nad rozbudową armji polskiej. Nie chodzi o efektowną dekorację, pod którą kryłaby się dawna pustka treści, ale o szarą rzeczywistość pracy, któraby wreszcie zniszczyła u nas tak pospolity typ wiecznego przeżuwalca raz nabytych wiadomości. Gdyby

udało nam się przełamać apatię i lenistwo i rozbudzić żywszy ruch umysłowy wśród oficerów, wyświadczylibyśmy znakomitą przysługę nie tylko armii polskiej ale i społeczeństwu, w które przecież po dokonanej demobilizacji wsiąknę przeważna ilość oficerów.

Nauczanie początkowe.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość.

Zrzuciliśmy jarzmo niewoli, pokruszyli pęta co ponad wiek wżerały się w nasze ciała, zdarliśmy z ziemi naszej wszelkie znaki sromoty, ucisku i przemocy, a zatknęliśmy godła nasze, oczyszczone krwią pokoleń ze zła dawnego.

Wróg zgnębiony legł w morzu nieszczęść powiększonym karą za gwałty i zbrodnie które na nas przez długie lata zsyłał. Zgnieść nas chciał, zetrzeć z powierzchni ziemi wykreślić z listy narodów, a oczekiwał się wręcz czego innego, bo przemoc jego własna stała się dla niego grobem i przyczyną upadku.

Wielka to radość była wówczas, szła jej niekłamanym ogarnął serca i umysły tych, co od lat wielu do wolności wzdychali. Lubując się tchnieniem tej nowej ożywczej atmosfery, zapomniano początkowo o wszystkim, żyjąc jedynie jędrnymi wypadkami bie-

żącei chwili, nie zdając sobie sprawy ze spadku, jaki wrogowie zostawili, nie badając sił żywotnych dopiero zrodzonego faktu dziejowego. Oszłomienia bezpamięci trwały, lecz trwały krótko, twarda rzeczywistość położyła tamę upojeniu, zło czające się bowiem ze wszystkich stron u wrót odradzającej się ojczyzny wprowadziło opamiętanie i myśl zimną.

Potrzeba było wojska, na apel stawiała się po największej części młodź szkolna, co miłość ojczyzny od zarania młodości w swem sercu pielęgnowała, ogół natomiast był głuchy, zapału nie podzielał bo nierozumiał ważności chwili, nie zdawał sobie sprawy z faktów dokonanych, brakowało mu oświaty, brakowało razem ukochanie dziejów tej ojczyzny, co po wiekach letargu do życia się przebudziła. Iskra, chociaż silna i jasna, nie potrafiła przebić skorupy pokrywającej serce, nie zdołała rozniecić szlachetnego ognia zapału, potrzebnego tak bardzo w tej ważnej chwili.

Otworzyły się nagle oczy, poznano naraz zbrodniczą gospodarkę zaborców w celowem utrzymaniu narodu, na najniższem poziomie oświaty.

Spostrzeżono że zło to o ile nas na samym początku nie zmoże, poważną przeszkodą się stanie w budowie podwalin dla młodego państwa, opóźni bieg postępu jego życia wewnętrznego.

Smutny stan poziomu umysłowego naszego ludu, upragnionym był dla mocarstw zaborczych, ciemnota mas najwierniejszym rządcą i pewnikiem zrabowanych

dziezin, służąc celom gnębicieli w wyzyskiwaniu bezkarnem owoców kraju jak najlepiej. Naród spał bo brakło ożywczych promieni wolności, naród spał bo tak chciał wróg, a byliśmy w jego mocy.

Brak jednakże oświaty w państwie samodzielnem z postępem ogólnym pogodzić się nie da, uzależnia bowiem naród taki od narodu stojącego na wyższym stopniu kultury, burzy dobrobyt, osłabia patriotyzm, a temsamem skazuje go na bezsilność i powolną zagładę. Nic więc dziwnego, iż pojawiła się wówczas myśl w wojsku intensywnego tępienia zła, przez silną dobrze zorganizowaną i możliwie wydajną pracę, nad umysłami by postawić naród na równi narodom innym. Postanowiono tutaj przedewszystkiem zabrać się do bezwzględnego tępienia analfabetyzmu, a dając żołnierza dobrą strawą duchową przygotować go nietylko na dzielnego obrońcę ojczyzny ale także porządnego i mądrego obywatela kraju. Myśl dobra to była i zdrowa. Progi bowiem tej instytucji przekracza najzdrowszą i najliczniejszą część społeczeństwa, która odpowiednio pokierowana i wychowana stanie się trzonem narodu. Gdy zaś rdzeń ten zdrowym będzie i produktywnym, nazwa państwowa z łatwością pokona wszelkie pietrzące się na jej drodze przeciwności, wypłynie w końcu na spokojne tonie ogólnego dobrobytu i zadowolenia.

I rzucono się z zapałem do pracy, rozumiejąc cele i korzyści widząc już przyszłe owoce łożonych wysiłków. Jednak w praktyce przedstawiła się spr-

wa w innem świetle z wielu stron spotkało się niechęć, nie rozumiano jej, przyzwyczajenie bowiem do innego wychowania żołnierza, nie pozwalało godzić się z nowostkami. Odnoszono się więc do niej sceptycznie, bez okazywania jakiejkolwiek nadziei na przyszłość, uważała pracę raczej za marnowanie czasu przeznaczanego na co innego, słowem, określano jej bezproduktywność i charakteryzując ją jako przeszkodę szybkiego wyszkolenia żołnierza, w jego rzemiośle wojennym.

Wytrwałość jedynie pracowników, nie dała im ustąpić z raz obranej drogi, kazała w czasach wolnych od zajęć pracę nadal kontynuować i czekać na lepsze chwile, kiedy praca oświatowa w wojsku, zajmie wreszcie równocześnie stanowisko innym działom wykształcenia wojskowego.

Po największej części ograniczam się do prowadzenia kursów analfabetów. Te prowadzone jednakże dorywczo, nieraz przez siły nefachowe, nie dawały zadawalających wyników. Krótkie bowiem zatrzymanie się żołnierza w formacji zapasowej, zniewalały do szybkiego prowadzenia nauki, tak, że część tylko uczestników zdolniejszych odnosiła korzyści, reszta, nie mogąc nadążyć w postępach nauki, pozostawała w tyle i nieraz wysiłki przez nich poniesione szły na marne. Usiłowanie zatrzymania przez dłuższy czas analfabetów przy oddziałach nie wydawały zwykle owoców, nieumiejący pisać przerywał naukę i w wielu wypadkach dostawał się w środowisko, gdzie zwykle

i te skromne zaczerpnięte zasoby wiedzy szły w zapomnienie. Braki środków technicznych, jak również nauczycieli fachowych utrudniały także pracę. Nieraz w miejsce lokalu musiano pod gołym niebem udzielać nauki, uzależniając temsamem jej prowadzenie od wpływów atmosferycznych.

Mimo wszystko praca wytrwałego referenta oświatowego chociaż nieraz szczyptę ale przecież wydawała owoce, nie szła na marne owszem stwarzała dla niego znośniejsze warunki bytowania, bo znachodziła w końcu zrozumienie u najzatatwardzialszych nawet dowódców a bardzo często wydatne ich poparcie. Z czasem przedstawia się ona coraz pomyślniej daje się zauważyć powoli jej ciągłość, całokształt, wyrabia się coraz jaśniej przeświadczenie, że cel zabiegów zrozumiano, skutki tychże zdrowo osądzono. Z dawnego choasu wyłania się bowiem coś, co ma kształty więcej realne lekko ujawnia się system a wszystkie te dotychczasowe przesłanki, pozwalają budować z czasem najpiękniejsze horoskopy na przyszłość, dając z drugiej strony tę pewność, że niewdzięczna początkowo praca ucieleśnia się coraz bardziej, żyje i żyć będzie.

Nader pomocnym czynnikiem bywało tutaj wzajemne zrozumienie się dowódcy i podwładnego, które wiele trudności kierownikowi oświatowemu z drogi usuwała. Tam bowiem gdzie dowódca zbliżał się do żołnierza umiejętnie, pozyskiwał go w zupełności dla siebie zaskarbiał jego zaufanie, nie kalecząc wcale

dyscypliny, gdzie zaś wypełnić się starał jedynie swoje obowiązki na sposób dawniej kiedyś wyuczony, tam zabiegi wszechjętej pracy oświatowej marne wydawały owoce a kierownik oświatowy zmuszony walczyć z przeciwnościami, tracił sił wiele bezskutecznie.

Oddział który na pierwszych wskaźnikach pracę opierał i uznawał w żołnierzu już od samego początku człowieka a nie przedmiot eksperymentowania wspomnianej dyscypliny, święcił naprawdę tryumfy i świecił dla innych przykładem, słowem przodował. Dowódca taki więcej jeszcze zyskiwał dla pracy oświatowej, bo nie potrzebował rozkazu używać ale przykładem pociągał do współpracy nieraz chociażby niechętnie się odnoszących do całej sprawy kolegów i tworzył w ten sposób z oddziału jednostkę zamkniętą, z siebie żyjącą placówkę oświatową, przykładną całość dla innych.

Niewiele ale podobnych oddziałów naliczyć można.

Praca jednakże chociaż uale wyniki dawała gdy dawała dobrze już było, sprawa chociaż powoli rozwijała się, pozwalając myśleć o coraz lepszej dla siebie przyszłości.

I nadeszła wreszcie chwila oczekiwana, chwila przełomowa, w której praca oświatowa przy wojsku stanęła na równi z innymi zadaniami, słowem kontynuowanie jej stało się rzeczą służbową.

Ustawa o przymusowym nauczaniu przy wojsku polskiem zamknęto okres pracy oświatowej, w któ-

rem dobrą wolą poparcie dowódców rozumiejących cel i uporczywe zaczynanie ustawicznie od początku odgrywały wybitną rolę i były czynnikami jedynymi, które złożyły się na jej końcowe owoce i wyniki. 80 otwartych kursów analfabetów, 40 ukończonych, 20 kursów wyższych, oto całokształt pracy w tym okresie.

Z tym dorobkiem wступujemy w nową erę, gdzie zabiegi wszelkie poparte wolą całego narodu, dadzą pracownikom potężny atut do rąk, w zwalczaniu ewentualnej niechęci, lub jakichkolwiek bądź przeciwności.

Mamy więc wszystko, mamy to do czego szereg miesięcy wzdychaliśmy, pozostaje nam jedynie teraz zabrać się do pracy na serjo, z całą zapartością siebie, z wytrwałością na jaką tylko zdobyć się potrafimy, by stanąć kiedyś przed potomstwem z czystym sumieniem i zdać rachunek z wywiązania się z zadań i obowiązków na nas nałożonych. Przedewszystkiem wydajmy walkę na śmierć i życie analfabetyzmowi, postawmy sobie za punkt honoru zwalczać go w całkowicie dopuszczalnych dla nas granicach, postawmy sobie jako dewizę — do wojska analfabeta ma wstęp wolny ale wrócić do życia może jedynie człowiek inny, zdolny do budowania a nie niszczenia.

Chcąc jednakowoż wypełnić wolę narodu zastanowić się musimy nad środkami i sposobami, jak to uczynić najlepiej przy możliwie najmniejszym zużyciu czasu, najszczuplejszym nakładzie pracy i możliwym usunięciu z drogi wszelkich przeszkód. Tak jak do-

tychczas, dalej być nie może. Wyznaczone godziny nauki kolidują często z sprawami natury służbowej, tak że przy najlepszych stosunkach żołnierz dopiero co drugą lekcję w szkole obecnym być może. Wprowadza się w ten sposób chaos do ułożonego z góry programu, nauczyciel który z jednej strony liczyć się musi zamknięciem całokształtu pewnego zakresu wiedzy w nauczaniu początkowym, z drugiej strony z czułością rozporządzalnego czasu nie może pokonać trudności, sprawa cała cierpi, kuleje, żołnierz zrozumiawszy nareszcie, że sztukę czytania i pisania osiąść może, chętnych wysiłków wyrzec się musi i podążyć za rozkazem. W ten sposób rezultatów wcale nie widać, w każdym razie bardzo małe.

Temu jednakże dałoby się z łatwością zaradzić, pracę całą należałoby odpowiednio zorganizować a postanowionych norm później wiernie się trzymać. Do wojska przychodzi pod względem stopnia inteligencji materiał różny, dający się jednakże łatwo podzielić na trzy główne kategorie, t. j. na półanalfabetów i analfabetów.

Gdy chcemy naprawdę pracować nad ogólnem podniesieniem oświaty, ten podział uwzględnić bezwarunkowo musimy, tworząc pododdziały, przydzielając do nich ludzi o równym stopniu inteligencji i wedle tego poziomu układać zajęcia dla nich, uwzględniając potrzeby pracy oświatowej raz w ciaśniejszym, już to w szerszym zakresie. Oddział pierwszy, do którego należeliby ludzie posiadający przeciętne wy-

kształcenie ogólne, nazwałbym oddziałem podstawowym, nadawałby się najlepiej do kształcenia go odrazu w zawodzie wojskowym, rozszerzając równocześnie jeszcze zasób jego wiedzy ogólnej pogadankami i odczytami, jak również ćwicząc się w poprawnem czytaniu i pisaniu. Oddział ten dostarczyłby w miarę potrzeby pierwszych uzupełnień do formacji polowych jak i do pełnienia służby poza granicami formacji zapasowej.

W ten sposób pozostałby dla dwóch innych oddziałów, t. j. oddziału półanalfabetów i analfabetów, dłuższy okres czasu do rozporządzenia, który możnaby odpowiednio wyzyskać i dla naszej sprawy w znacznej mierze poświęcić. Bytność przydzielonych do tych dwóch ostatnich oddziałów przy formacjach zapasowych musiałaby być przez pewien okres czasu przymusową, jak również sprawy oświatowe należałoby przez pewien czas podporządkować służbowym, rugując w ten sposób możliwość ich kolidowania. Z kolei rzeczy należałoby się zastanowić jak długiego czasu potrzebaby było dla tych oddziałów do osiągnięcia wspomnianego wyżej stanu wykształcenia by oddziały te stać się mogły oddziałami podstawowymi.

Mojem zdaniem i wedle nabytych doświadczeń, w okresie miesięcznym dla półanalfabetów, dwumiesięcznym dla analfabetów poświęcając godzinę dziennie, przy intensywnie prowadzonej pracy, możnaby dopiąć celu, uzupełnić braki czytania i pisanja, jak

również podać pewien niezbędny zasób wiedzy ogólnej. Na całość tej wiedzy składałyby się, krótko ujęta historia Polski, opowiadania na tle wibitniejszych królów, książąt i mężów zasłużonych szczególnie ojczyźnie, z krajoznawstwa dając ogólne pojęcie geograficzne o położeniu Polski, jej granicach, górach, rzekach, jeziorach, skarbach mineralnych, glebie, klimacie roślinności, zwierzętach, ludności, składzie Polski niepodległej i po rozbiorach uwzględniając krainy które tylko czasowo do niej należały, z etyki żołnierskiej o miłości ojczyzny o obowiązkach względem niej żołnierza polskiego i jej obywatela, z higieny o czystości ciała, odzieży, o chorobach w ogóle i szczególności, chorobach zakaźnych ich strzeżeniu się, coś o przemyśle handlu rozwój od czego jest zależny, z działu społecznego należałoby w ogólności w ogólności pojęcie państwa, różnorodne jego ustroje w szczególności Polski i t. d.

W oddziałach podstawowych wiadomości te można by w pogadankach w dalszym ciągu rozszerzać i pogłębiać.

Mając więc ważność sprawy osobistej w wojsku i dla wojska na względzie, rozumiejąc jej znaczenie dla ojczyzny, celem prowadzenia jej zwarcie i planowo, stawiam następujący wniosek pod dyskusję, ewentualne uchwalenie i przesłanie właściwej władzy.

By uniknąć kolidowania zajęć względów zawodowo-wojskowych z oświatowymi w dwóch następnych oddziałach przymusowo, pierwsi przez przeciąg

miesiąca, drudzy dwóch miesięcy, poświęcają w tym czasie przynajmniej godzinę dziennie wyznaczona przez organa Uniw. żołn. na naukę czytania i pisanie i na konieczne przyswojenie sobie wiadomości z wiedzy ogólnej w granicach wykształcenia przeciętnego.

Formacje zapasowe podziela swój materiał żołnierski według stopnia wykształcenia na trzy oddziały, a to podstawowy, dla którego normą ogólną będzie przeciętne wykształcenie, na oddziały półanalfabetów i analfabetów. Żołnierze oddziału podstawowego kształcą się w zawodzie wojskowym, pogłębiając równocześnie swą wiedzę ogólną, pokrywają oni wszelkie zapotrzebowanie formacji polowych i innych potrzeb służbowych.

Oświatowo działają tutaj referenci oświatowi z oficerami oddziału. Z tych dwóch oddziałów po odbyciu wspomnianych miesięcznych względnie dwómiesięcznych kursów, żołnierze którzy posiadli wykształcenie przeciętne, przechodzą do oddziału podstawowego. Praca oświatowa z tych dwóch oddziałów należy do zakresu nauczycieli podokręgów naukowych.

By pokonać trudności, jakie napotyka się z powodu braku sił nauczycielskich, musi się prowadzić dokładną ewidencję nauczycieli i ich aspirantów służących w wojsku, podciągnąć ich bez względu na stopnie posiadane do pełnienia funkcji nauczycielskich w wojsku, oddając ich do wyłącznej dyspozycji Uniwersytetowi Żołnierskiemu. By siły te jaknaj-

lepiej ekonomicznie wyzyskać i największe korzyści dla sprawy ogólnej przez to osiągnąć, należałoby formalnie zorganizować szkoły półanalfabetów i analfabetów poza granicami oddziałów, uzależniając je bezpośrednio od Uniwersytetu Żołnierskiego, któryby kursami tymi w całym okręgu jednolicie kierował. Oddziały odbywałyby kursa w wyznaczonych przez Uniw. Żołn. godzinach i liczbie. Pozwoliłoby to Uniw. Żołn. ująć naukę w pewien system, na jednolite jej prowadzenie w całym odległym okręgu, a z drugiej strony, ułatwiłoby ustawiczną pieczę nad żołnierzem, bo nawet przy zmianie miejsca pobytu nie doznawałby on przerwy w nauce. Stawiam zatem wniosek.

Wszystkich nauczycieli ludowych i ich aspirantów służących w wojsku, bez względu na stopień posiadany, oddaje się do wyłącznej dyspozycji Uniwersytetowi Żołnierskiemu. Uniw. Żołn. sprawę nauczania czytania i pisania żołnierzy zcentralizuje w swoim ręku poza granicami oddziałów. Podzieli cały swój okręg na podokręgi naukowe. Dla każdego podokręgu przydzieli nauczyciela, który prowadzi będzie kursa półanalfabetów i analfabetów wedle otrzymanych wskazań z Uniw. Żołn. miesięcznych, które materjalnie i formalnie wypełnione być muszą.

W tych kursach mają brać udział bezwarunkowo wszyscy analfabeci i półanalfabeci podokręgu, przynajmniej godzinę dziennie.

Plan nauki dla całego okręgu ma być jednolity tak, by żołnierz przechodzący z jednego podokręgu

do drugiego, po przybyciu na miejsce, naukę mógł kontynuować dalej. W tym celu na każdej karcie za-prowiantowania znajdzie się odpowiednia rubryka dla zanotowania stopnia wykształcenia jej posiadacza, wypełnione i podpisane przez dowódcę oddziału. Nadzór nad kursami podokręgu wykonują referenci oświatowi oddziałów do których należą uczestnicy kursów. Są oni osobiście odpowiedzialni za regularne uczęszczanie wszystkich swoich analfabetów i pół-analfabetów na kursa.

Referat mój ogranicza się po największej części do strony formalnej nauczania początkowego w wojsku, dla wskazania bowiem metod odbyła się lekcja praktyczna metody, jestem zdania, że najlepsze wyszukają sobie ci, którzy ich potrzebować będą, jak z wniosku mego wypływa, siły fachowe, nieraz posiadające w tym względzie praktykę, prowadząc teraz już wedle pewnych zasad naukę. Zdaniem i spostrzeżeniami poczynionemi będą się mogli dzielić wzajemnie za pośrednictwem Uniw. Żołn., ja z mojej strony powitałbym je już teraz z radością pomogłyby bowiem dzielnie do wykończenia podręcznika w tej sprawie nauczycielowi przy moim oddziale jedn. ogniom. Czyżyckiemu.

Kończąc, zwracam się jeszcze raz z gorącym apelem do wszystkich, wykonajmy treść ustawy o nauczaniu przymusowem w wojsku jak najdokładniej, bo teraz i do nas słowa te odnosić się będą, że jak sobie naród wychowamy, takiego narodu przedstawicielami będziemy.

Czytelnictwo i opieka nad kulturalnem życiem żołnierza.

Zat. 2

Wiemy wszyscy, że pięcioletnia wojna światowa obniżyła wszędzie poziom etyczny ludności. Obniżenie się tego poziomu etyczne, najjaskrawiej uwidaczniać się musiało na tych, co w wojnie brali udział bezpośredni, a więc na oficerach i żołnierzach.

Olbrzymia liczba zbrodni i przedstępstw notowanych obecnie przez pisma codzienne jest właśnie zjawiskiem następczem tego stanu rzeczy. Polska jęcząca wiek przeszło pod trzema zaborami, z których każdy starał się wycisnąć na niej swoje piętno, już w czasach pokojowych narażona była na zgubne wpływy ze strony każdego z zaborców, w którym interesie leżało sztuczne wytworzenie różnic między każdym zaborem z osobna a przedewszystkiem wytępienie charakteru rodzimego i obyczaju polskiego, aby tem łatwiej móżdż rządzić.

Hasło „divide et impera“ było stosowane do nas

w całej rozciągłości i to niestety ze skutkiem. Dziś, kiedy znaleźliśmy się nareszcie pod jednym dachem z przerażeniem spostrzegamy, że wpływ zaborców na kształtowanie się psychiki polskiej w każdym z zaborów z osobna był większym, niż ktokolwiek z nas mógł przypuszczać.

Poznańskie, nad którem zaciążyła twarda łapa pruska, wytworzyło typ Polaka twardego i bezwzględnie obowiązkowego, przytępiło w nim sentyment i nauczyło go patrzeć na życie realnie i cenić tylko wartości materialne.

W Kongresówce wytworzył się typ Polaka chcącego tylko żyć i używać przy najmniejszej sumie wysiłków i pracy. „Szerokaja russkaja natura“ przekupstwo urzędników i zabagnienie życia rodzimego i jego podstaw etycznych, oto co nam pozostawili w spadku Rosjanie.

W Galicji, gdzie wytworzył się liczny stan urzędniczy z braku rozwiniętego przemysłu, pogoń za karierą, hepotyzm tytułowania i pogarda dla tych, co nie mogli się wykazać papierem, choćby to byli ludzie najdzielniejsi, święciły istne orgje. Nie rzeczywista wartość wewnętrzna i społeczna człowieka, ale papier decydował o tem, jakie dana jednostka ma zajmować stanowisko.

Wpływy wiedeńsko-niemieckie odbiły się tutaj nawet na języku polskim zachwaszczonym germanizmami, podobnie jak znów w Kongresówce roi się w języku ludności od russycyzmów.

Obecnie, kiedy wróciliśmy do własnego państwowego bytu pierwszą palącą potrzebą jest oczyszczenie duszy polskiej z obcych miazmatów, a stać się to musi przez odruszczenie, odaustrjacje, i odprusaczenie tejże. Pracę tę rozpocząć należy koniecznie od korpusu oficerskiego, bo jaki oficer taki żołnierz.

Jakimi drogami ona pójść powinna w to na razie szczegółowo wchodzić nie będę, zaznaczę tylko w ogólności, że powinna stworzyć z niego obywatela przejętego poczuciem spełnianych przez niego obowiązków oraz wytworzyć zeń przedewszystkiem wychowawcę żołnierzy nie tylko pod względem wojskowym, ale przedewszystkiem pod względem etycznym. Rozumie się samo przez się, że w państwie tak demokratycznym jak Polska o kastowości oficerskiej, lub co gorsza o kastowości w obrębie jednego gatunku broni mowy być nie może i każdy jej przejaw w młodej naszej armji jako wysoce dla niej szkodliwy bezwzględnie tępić należy. Wobec podziemnej pracy agitatorów bolszewickich, którzy za każdą cenę chcieliby wykopać przepaść między oficerem a żołnierzem, świętym obowiązkiem każdego z nas jest tak postępować, ażeby do wykopania tej przepaści żadną miarą nie dopuścić. W kwestję stosunku oficera do żołnierza unormowaną regulaminem służbowym wchodzić nie będę, bo ściśle i inteligentne zastosowanie się do niego wystarczy najzupełniej ażeby żołnierz szanował swego przełożonego, uznawał w duszy jego wyższość nad sobą i miał doń pełne zaufanie.

W społeczeństwach o wysoko rozwiniętej kulturze i poczuciu obowiązkowości takie unormowanie stosunku oficera do żołnierza wystarczy najzupełniej, u nas, gdzie liczba analfabetów dochodzi do 33_{0/0} praca oficera nad żołnierzem nie może się kończyć na dziedzińcu koszarowym, ale musi sięgnąć głębiej i zająć się kulturalnem życiem żołnierza. Dumą oficera powinno być, ażeby przyjąwszy do oddziału analfabeta, oddał potem społeczeństwu uświadomionego obywatela Polaka, który będzie umiał pracować dla Ojczyzny a w razie potrzeby bić się i ginąć za Nią, bo w wojsku wpojono mu jej ukochanie.

Drogi prowadzące do tego celu, to książka, pogadanka, teatr i kino.

Zajmijmy się najpierw książką żołnierską, jej wyglądem zewnętrznym i treścią.

Książka przeznaczona dla żołnierza powinna mieć format kieszonkowy, okładkę illustrowaną o ile możliwości barwnie, tytuł nęcący, druk duży i wyraźny i nie powinna przenosić 100 stron druku, a wreszcie powinna być jak najtańsza. Format kieszonkowy powinien być przyjętym dlatego, ponieważ stosunkowo najmniej podlega zniszczeniu i nie zajmuje dużo miejsca w kieszeni, czy plecaku. Okładka powinna być barwna i illustrowana, ponieważ nęci ona zdaleka oko żołnierza, który w przeciętnym swym typie jest dużym dzieckiem, wyciągającym rękę do obrazka.

Druk o ile możliwości duży i wyraźny — motywuję tem, że przeważna część żołnierzy, nie czyta płynnie,

a duży druk w znacznej mierze może mu to ułatwić. Objętość nie przenosząca 100 stron, motywuję tem, że książka o większej objętości już swoim zewnętrznym wyglądem odstrasza żołnierza od czytania. Cena takiej książki nie powinna przenosić 50 halerzy, wliczając już w to koszt druku, papieru i honorarium autorskiego, nawet przy dzisiejszej drożyznie papieru i druku, jeżeli się oczywiście nie wliczy w to kalkulację zysku księgarskiego, który przy książce żołnierskiej, sprzedawanej wprost formacjom przez centralny instytut wydawniczy, wypaść powinien. Za tę cenę oddać będzie można żołnierzowi książkę, jeżeli się ją będzie bić dajmy na to w 100.000—200.000 egz. i to systemem rotacyjnym. Kalkuluje jak następuje: druk 10 hal. Papier i okładka 30 hal., honorarium autorskie 10 h.

Przy nakładzie 100.000 egz. honorarium autorskie wyniesie zatem 10.000 koron, a więc będzie wcale przyzwoile jak na książkę objętości 100 stron druku. Przechodzę do drugiej strony książki i to najważniejszej do jej treści.

Treść książki powinna być zaczerpnięta z jakiegokolwiek dziedziny życia współczesnego, powinna być owiana duchem narodowym i mieć tendencję etyczną i umoralniającą. Powinna podnosić ducha w żołnierzu pobudzać jego stronę uczuciową i wszelkimi sposobami wpajać weń poczucie miłości ojczyzny i obowiązku wobec tejże. Unikać w każdej książce powinien autor wszelkich powikłań tragicznych, a budzić

radość życia i pęd do niego. Jeżeli treść jest historyczna, powinna być podana zajmująco, jako zawsze na tle dyalogu, najmniej zaś suchych dat i faktów i to zawsze o ile możliwości na tle dyalogu. Na dyalog kładę nacisk szczególny, bo w tej formie najłatwiej da się przemycić nieznacznie tendencya, która potem zostanie jako osad na dnie duszy czytelnika.

Materyalizm, jaskrawy realizm, wywyższenie jednej warstwy społecznej nad drugą, gruby dowcip, wreszcie apoteoza wojny, powinny być z książki dla żołnierza absolutnie wykluczone. Styl powinien być jasny, przystępny i autor powinien pamiętać o tem, że pisze dla żołnierza który przeciętnie ma niewielki zasób pojęć.

Pierwsze wydawnictwa tak pojętej biblioteki żołnierskiej powinny się zająć opracowaniem przedewszystkiem bieżących a palących zagadnień społecznych i podać ją żołnierzowi pod kątem narodowego punktu widzenia.

Zgubne skutki komunizmu możnaby naprzykład oświecić w książeczce o tytule: „Co Wojtus Luśnia widział w raju bolszewickim“.

Przytaczam umyślnie tytuł, bo tytuł powinien mówić do żołnierza. Książka taka powinna dostać się w ręce każdego żołnierza na froncie, czy na etapie, a rzeczą odnośnych czynników być winno, ażeby się ona dostała w ręce jaknajszerszych warstw społecznych cywilnych.

Odpowiedni nacisk moralny z początku ze strony

oficerów na żołnierzy, by książkę żołnierską kupowali, wystarczy najzupełniej, aby ona rzeczywiście dostała się w ręce żołnierskie, a więc, żeby żołnierz sam pokrył koszt jej wydania. Później, kiedy żołnierz w tej lekturze zasmakuje, nacisk potrzebnym nie będzie, a temsamem zbyt wydawnictw będzie zapewniony w zupełności. Gdyby nawet departament naukowo-szkolny M. S. Wojsk. miał w pierwszym okresie dopłacać do swoich wydawnictw, byle dać je żołnierzowi jaknajtaniej — nie będzie to wydatek wobec celu o który chodzi, bezpłodny. Celem jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie racjonalnego życia żołnierskiego stawiam zatem wniosek następujący:

Zjazd referentów oświatowych w Krakowie uchwała: Departament — naukowo szkolny przy M. S. Wojsk. w Warszawie ma ile możności jaknajrychlej przystąpić do centralnego instytutu wydawniczego. Zadaniem tego instytutu ma być wydawnictwo popularnych książek żołnierskich, rozpisywanie peryodycznych konkursów literackich na nie, cenzurę nadesłanych rękopisów i kolportaż wydawnictw. Na członków instytutu powołać należy w jednej trzeciej znanych zawodowych literatów z pełnem prawem głosu. Liczbę członków instytutu określi M. S. Wojsk.

W ocrębie każdego DOGenu mają się wytworzyć filialne instytuty wydawnicze z poruczonym zakresem działania i na tychsamyh prawach, co instytut centrali wydawniczej w Warszawie.

Przechodzę do drugiego czynnika wychowawczego

t. j. do pogadanki. Czem jest żywe słowo i jak ono działa doraźnie na psychikę żołnierza o tem każdy z nas miał sposobność przekonać się osobiście. Tematów dostarcza aż nadto życie bieżące, na które stanowczo zdaniem mojem większy nacisk położyć należy, aniżeli dajmy na to, na kosztorys. Żołnierz poza służbą styka się z ludnością cywilną, a wśród tejże nie brak jednostek, które pragnęłyby go nawrócić na swój światopogląd polityczny.

Tło bieżących wydarzeń następuje w tym kierunku aż nadto sposobności. Nam zaś chodzi o to, ażeby żołnierza trzymać jaknajdalej od polityki i jej partyjnych wpływów, bo celem naszym jest wychowanie go tylko w duchu narodowym polskie.

Referent oświatowy, biorąc w lot asumpt do pogadanki swojej z wydarzenia chwili bieżącej i oświetlając ją w pożądanym duchu, buduje temsamem niejako wał ochronny na zewnątrz ponad żołnierzem, do którego fałszywa i tendencyjnie zgubna z narodowego punktu widzenia przedstawienie rzeczy mieć już nie będzie dostępu.

Historia powinna być podawana żołnierzom absolutnie przy wzięciu możliwie największej ilości obrazków. Obrazy świetlne, o których pomówię niżej, w niesłychanie wysokim stopniu mogłyby się przyczynić do utrwalenia w umyśle żołnierskim zastyszonej treści.

Co do geografii należy położyć główny nacisk na geografję kolejową, gdyż ta i z praktycznego punktu

widzenia jest żołnierzowi najpotrzebniejsza. Naukę tej geografii należałoby prowadzić jaknajbardziej systematycznie i po każdej pogadance na ten temat przeprowadzić z każdym żołnierzem egzamin i błędne odpowiedzi sprostować.

Pogadanki z dziedziny nauk przyrodniczych, zoologii, antropologii, chemji, fizyki, astronomji, o ile są ujęte w formę jaknajprostszą, operującą przykładami, stanowią dziedzinę, którą, jak się przekonałem sam, w najwyższym stopniu żołnierza, nawet pół-inteligenta zajmują w wysokim stopniu i przykuwają jego uwagę. Rozumie się samo przez się, że przy takiej pogadance należy stosować tylko takie pojęcie, które są dostępne żołnierzowi, a unikać określeń ściśle naukowych i literackiego stylu.

Z epoteozowaniem wojny należy być ostrożnym. Co innego apoteoza męstwa i rycerskości, a co innego apoteoza wojny, która w gruncie rzeczy jest wzajemnym masowym mordem. Podkreślanie jej defensywnego charakteru w obecnym naszym położeniu jest rzeczą pożądaną i konieczną. Nie należy bowiem zapominać, że nie długo przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie przekuć miecze na lemiesze, i że ci, co umieli bić się, będą się mnsieli uczyć orać. Wiemy zaś aż nadto dobrze, że wojenka stwarza cudne i spiżowe charaktery — ale także i bandytów.

Ojczyźnie zaś naszej, która się odradza, trzeba ludzi miłości wzajemnej i pracy. Ten pierwiastek podkreślamy w kazaniach przez nasze duchowieństwo

wojskowe — powinien być także silnie podkreślany przez referentów oświatowych i oficerów danej formacji przy każdej sposobności.

O ile referent oświatowy orientuje się dobrze w skarbcu naszej literatury, gotowe jej arcydzieła odczytane żołnierzom w czasie wykładu, mogą mu oddać nieocenioną przysługę. Jeżeli na przykład chodzi mu o wzbudzenie w żołnierzach miłości i przywiązania do ziemi ojczystej, odczytanie „Latarnika“ Sienkiewicza, lub „Sruła z Lubartowa“, Szymańskiego, może zawsze wywołać pożądany efekt. Metodę tę sam wypróbowałem i zawsze z wynikiem nader dodatnim.

Przechodzę do trzeciego czynnika wychowawczego do teatru żołnierskiego.

Że to jest czynnik ważny i poważny wiemy wszyscy, ale wiemy także, że nie we wszystkich okolicznościach i warunkach dla żołnierza dostępny. Teatr wymaga specjalnego budynku, efektów świetlnych, muzyki, kostjumów i rekwizytów, a przede wszystkim dobrych i wzorowych wykonawców i sztuk dobrych. Dlatego uznawałbym tylko teatr dla żołnierzy a nie teatr żołnierski. Współudziału żołnierzy w danym przedstawieniu nie wykluczam, ale stanowczo byłbym przeciwny tworzeniu kompletnych zespołów aktorów żołnierzy. Rozumiem surogat sztuki na froncie, ale nie rozumiem go na etapie. Lepiej zaś jest nie dać nic żołnierzowi, aniżeli podać mu rzecz wypaczoną, źle i nudnie graną.

Gra aktorska wymaga inteligencji i wyrobionej

mimiki, a że warunki trudno znaleźć wśród środowiska, które w swojej połowie uczy się dopiero poznawać alfabet.

Po większych miastach, gdzie istnieją stałe teatry, mgłyby one spełniać swoje zadanie wychowawcze, gdyby rozporządzały repertuarem przystosowanym do przeciętnej umysłowości naszego żołnierza.

Ponieważ są to jednak teatry przeznaczone dla szerokiej publiczności i liczyć się muszą z jej upodobaniami ze względów kasowych, nie można stawiać im postulatu, ażeby działały li tylko w duchu wychowawczym. Nam zaś właśnie o taki teatr dla żołnierza chodzi. Ponieważ jednakże teatr jest pierwszorzędny czynnik wychowawczy, nie wolno żadną miarą go pomijać i o ile możliwości, gdzie się tylko da wprowadzać w życie. Stać się tylko może przez współudział amatorskich kółek miłośników sceny, cywilnych z kółkami powstałymi w obrębie danej formacji wojskowej, o ile znajdują się wśród niej odpowiednie siły. Na dobór sztuk, ich obsadę i wykonanie powinien, o ile chodzi o przedstawienie dla żołnierzy, mieć stanowczy wpływ referent oświatowy danego garnizonu.

Postulatem dalszym, który w przyszłości dałby się może urzeczywistnić byłoby stworzenie w obrębie każdego DOGeny stałej wędrowniej trupy aktorskiej, specjalnie do duchowych potrzeb polskiego żołnierza zastosowanym, która objeżdżałaby perijodycznie i zaspakajała głód wrażeń duchowych nie tylko żołnierzy,

ale także i ludności cywilnej, tej najprzeciętniejszej. W tym celu musiałaby powstać u nas specjalna tendencyjna literatura dramatyczna, która u nas jest na ogół uboga, a ta która już jest, jest już przestarzała. Nowe warunki życia wśród jakich znaleźliśmy się obecnie, wymagają nowych środków oddziaływania na szerokie masy. Literatury tak pojętej brak u nas obecnie, więc należy ją stworzyć, a stać się to może drogą konkursów.

Z inicjatywą powinien wystąpić departament naukowo szkolny M. S. Wojsk. przez rozpisanie konkursu dramatycznego na tego rodzaju sztuki z nagrodami, których wysokość sam oznaczy. Byłby to może pierwszy zaczątek nowej literatury dramatycznej o tendencji aktualnej, żywo z obecnym naszym narodowym życiem związanej, Teatr dysponujący takim doбором sztuk, stałby się dopiero naprawdę teatrem popularnym, a więc i teatrem dla żołnierzy. Dopóki tego nie mamy. popierać należy wszelkie współdziałanie żołnierzy z ludnością cywilną w urządzaniu przedstawień o repertuarze możliwie najlepszym i najprzystępniejszym jaki jest do dyspozycji, a unikać i to ze względu na żołnierzy samych, dążności do stworzenia teatru wyłącznie siłami żołnierskimi.

Przechodzę do ostatniego czynnika wychowawczo-kulturalnego, do kina.

Kto z nas widział sztuczydła i złodziejskie tragedje wyświetlane. Kto znas widział sztuczydła i dramaty złodziejskie wyświetlane przez większość naszych kin,

kto choćby raz widział ohydłą prusko-berlińską tandetę filmową, jaką się stale zatrzuwa młodzież i starszych w naszych kinach, ten musiał się stać ich bezwzględnym wrogiem. Jednakże właśnie dlatego że znamy suggestywny zły wpływ kina na dusze, powinniśmy go wyzyskać w odwrotnym kierunku. Kino dające się zużytkować jako środek naukowy w najmniejszej nawet miéscinie może jako czynnik pomocniczy przy pracy oświatowej nad żołnierzem oddać nieocenione usługi. Chodzi tylko o to, ażeby ono rozporządzało takimi obrazami, któreby do tej pracy przystosowane były całkowicie lub szły jej na rękę.

Żołnierzowi przy wykładzie geografji np. należałyby pokazać na ekranie miasta polskie, ich zabytki, lud okolicy o której mowa, cenniejsze widoki uwydatniające jej piękno, a wreszcie produkcję przemysłową i górnictw. Poznawszy się zaś z Ojczyzn.ą choćby z kinowego ekranu, żołnierz będzie wiedział co mu kochać każą i dlaczego.

Rozumie się samo przez się, że objaśnienia obrazów dotąd wyświetlane — powinny być mówione. Towarzystwo Krajoznawcze mogłoby nam przy wytwarzaniu takich filmów przyjść z rzeczywistą i jedynie kompetentną pomocą.

Kinom wogóle należałoby zagrozić drogę w pogni za sensacją i podciąć im nieco skrzydełka, a nagiąć je do celów ogólnowychowawczych, gdzie ich działalność może się okazać wprost zbawienną.

Takie sztuki jak „Moric wybił ojcu oko“ (bardzo

komiczne), albo „Feluś bawi się wytrychem tatusia“ (obrazek z życia familijnego), z ekranów kin naszych raz nareszcie zniknąć muszą. Za drogie pieniądze i żołnierze i ludność cywilna powinny otrzymywać zdrową strawę duchową.

Jestem zwolennikiem jaknajdalej idących swobód, ale z całą stanowczością podkreślam postulat jak najostrzejszej cenzury wyświetlanych w naszym młodem państwie filmów, zwłaszcza zagranicznych, i o ile panowie moje racje uznają za słuszne, prosiłbym p. Inspektora Uniw. Żołn., ażeby postulat jako zdanie nasze wspólne przedłożył posłom sejmowym, celem wprowadzenia w życie.

Wobec wyżej przedstawionych stosunków kinowych nasuwa się prostą siłą rzeczy konieczność wprowadzenia własnej wytwórni filmowej przy Dep. Naukowo-szkolnym M. S. Wojsk. w Warszawie z filjami w poszczególnych D. O. Genach. Oczywiście że na to potrzeba środków i to znacznych. Tak jest, ale przystąpić trzeba do tego koniecznie, tembardziej, że odbicie wkładu jest z góry w zupełności zapewnione, a rząd jest w pierwszym rzędzie uprawniony do objęcia tej sprawy w swe ręce.

Jeżeli rząd prowadzi monopol tytoniowy w swem ręku, dlaczegóż nie mógłby prowadzić wytwórni filmowej o celach ogólnie i wojskowo-wychowawczych. A są w społeczeństwie ludzie, a imię ich legion, dla których kino jak tytoń stało się nałogiem. Rzecz

naszą jest dbać o to, ażeby, ten nałóg nie stał się zgubnym dla duszy żołnierza.

Kończąc moje skromne i bynajmniej nie wyczerpujące w pełnej mierze uwagi o opiece nad życiem kulturalnem żołnierza, zakończę je słowami słowami Ujejskiego „Miłość wiąże i umacnia — praca idzie chyżej“ bo miłość żołnierza i Ojczyzny była jej sprawczynią. Niechże ona i nadal w pracy naszej nam przewodzi, a rezultaty pomyślne będą i to niezawodnie.

Sprawozdanie U. Ż. D. O. Gen.

Zał. 8.

U. Ż. zorganizowano jako samodzielny XIII. Oddział D. O. Gen. w Krakowie rozkazem z dn. 2/II. Kierownictwo poruczono kpt. Kustroniowi Józefowi z 4 p. p. znanemu zresztą działaczowi oświatowemu jeszcze z przedwojny.

W skład oddziału weszli: szef, zastępca ppor. Lubaczewski Rudolf, początkowo 3 podoficerów i 2 siły pomocnicze, potem 2 podoficerów, 1 siła pomocnicza.

Z ufnością i energią zabrano się do pracy organizacyjnej.

Powołano do życia instytucję referentów oświatowych, dotąd gdziekolwiek tylko istniejących, pobudzono rozkazami D. O. Gen. inicjatywę dowództw i zwrócono uwagę na znaczenie pracy oświatowej wogóle. Całym szeregiem rozkazów organizacyjnych zakreślono plan pracy, wydano instrukcję oświatową uruchomiono magazyn U. Ż. przy pomocy dostarczanych materiałów z Warszawy z U. L., T. S. L. i własnych.

W pierwszym rzędzie podjęto walkę z anafabe-

tyzmem, zarządzono uruchomienie kursów analfabetów. Wydano wskazówki dla instruktorów kursów analfabetów, wydano własnym nakładem alfabet ruchomy i zeszyty dla analfabetów. Z napływem nowych roczników wzrósł procent analfabetów do 90, wskutek czego liczba kursów i oddziałów zwiększa się w tem okresie. Dokucza nam niezmiernie brak fachowych nauczycieli, których bardzo nieznaczny procent służy w wojsku. Prócz kursów analfabetów prowadzi się szkółki wyższe dla umiejących już czytać i pisać, a także i kursy zawodowe.

15 b. m. otwarto uzupełniający kurs 4-klasowy gimnazjum realnego w 2-ch oddziałach gdyż zapisało się 126 podoficerów. Nauka odbywa się codziennie od godz. 18 do 21 (6—9) w gmachu gimn. św. Anny. Wykłada grono profesorów tegoż zakładu. Na pokrycie kosztów składają frekwentanci opłatę w kwocie 65 K miesięcznie. Miesięczna klasyfikacja z ujemnym wynikiem powoduje wykluczenie z kursu.

Wielki nacisk kładzie się na urządzenie świetlic, w którychby mieścić się mogły ksiąznice, czytelnia, odbywać wykłady, dróby i produkcje chórów, przedstawień amatorskich, gdzieby żołnierz mógł spędzić mile wolny od służby czas, któreby żołnierzy zbliżyły do siebie, odciągnęły ich od uczęszczania do szynków. W świetlicach chcieliśmy wogóle skoncentrować życie oświatowe żołnierzy.

Chcąc kantynom odebrać charekter szynkowni i przedsiębiorstwa obliczonego na zysk, poddać je

w myśl Rozk. Sztab. Gen. Nr. 71 pod względem kulturalnym pod kompetencję referatu oświatowego porozumiał się U. Ż. z Intendanturą i na podstawie osobnego dekretu M. S. Wojsk. w miejsce kantyn zakłada się sklepy żołnierskie na zasadach kooperatywnych, gospody garnizonowe i herbaciarnie. Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów.

W Krakowie otwarto taką gospodę przy ul. Grodzkiej 64, którąście Państwo dzisiaj oglądali. W sprawach gospodarczych pozostawiano związkowi amerykańskiemu młodzieży chrześcijańskiej Y. M. C. A. autonomię z pewnemi zastrzeżeniami, opiekę kulturalną poruczono referatowi oświatowemu D. M.

Od czasu do czasu urząda się wieczorki n. p. Górnoślązki, magiczny.

Tow. nauczycieli szkół średnich odbywa w niej wykłady dwa razy tygodniowo przy udziale zawsze licznie zgromadzonych żołnierzy. Oficerowie referenci oświatowi poszczególnych oddziałów Załogi krakowskiej dyżurują codziennie gospodę, doglądając porządku i zachęcając żołnierzy do rozrywek i czytania.

Polecono dowództwom wysyłanie wycieczek dla zwiedzania zabytków historycznych Krakowa, zakładów przemysłowych, zachęcano do uczęszczania na kursy przewodników. Ze względu na utrudnioną komunikację i brak środków, wycieczki celem poznania Krakowa i okolicy, urządzane były tylko przez oddziały załogi krakowskiej.

We wszystkich oddziałach odbywają się wykłady stałe z zakresu wiadomości o Polsce, społeczne gospodarcze, lekarskie, i t. p.

Uroczystości narodowe wszędzie obchodzone z mniej lub więcej urozmaiconym programem, na który zwykle składają się produkcje muzyki chóru, kółka amatorskie, odczyty i wykłady oraz okolicznościowe przemówienia.

Teatry amatorskie rozwijają się i tworzą powoli. Dobrze już zgranych kółek dramatycznych mamy dopiero kilka. Wczoraj wieczorem oglądaliście Państwo występ młodzieutkiego kółka 20 p. p.

Sporty rozwijają się coraz lepiej w Krakowie. 6 drużyn sportowych tak wytrenowanych, że publicznie występują.

Zorganizowano kolportaż pism i wydawnictw. Założono ksiąźnicę własną przy U. Ż. D. O, Gen. i kompletuje się w niej podręczniki i materiały krajoznawcze. Zawarto umowę z księgarnią Czerneckiego w Krakowie o dostarczenie książek dla bibliotek żołn. i ofic. uzyskując rabat.

Celem ujednostajnienia pracy i zbiorowego przeprowadzenia większych przedsięwzięć zarządzono zwoływanie konferencyi i ewentualne ukonstytuowanie się, w stały komitet. W Krakowie odbywają się co tydzień konferencje pod przewodnictwem referenta oświatowego D. M. a wyniki tych konferencyi są dla rozwoju naszej działalności znakomite.

D. O. Gen. powzięło myśl wybudowania Domu

żołnierskiego w Krakowie; projekt opracowany szczegółowo wysłano do M. S. Wojsk. do zatwierdzenia, co jeżeli przyjdzie do skutku będziemy mogli poszczycić się pierwszorzędną placówką oświatową.

Planowe rozwijanie się akcji napotyka z różnych przyczyn na liczne przeszkody, a jedną z najważniejszych brak choćby najskromniejszych funduszków stałych, na pokrycie zapotrzebowań, dalej brak odpowiednich pomieszczeń na izby szkolne, świetlice, czytelnie, herbaciarnie i inne.

Tymsamem zapotrzebowanie materiałów ogromne, a pokrycie ze strony Centrali znikomo małe. Nadto uwzględnić trzeba ustawiczne zmiany organizacyjne, wysyłanie oddziałów na front i asystencje, przyspieszone wykształcenie wojskowe.

Mimo tego akcja zatacza coraz szersze koła, budzi żywe zainteresowanie, coraz sprawniej jest prowadzona, zwłaszcza tam gdzie całe grono oficerów bezpośredni bierze w niej udział. Energia i inicjatywa referentów oświatowych i dowódców zwycięża wszelkie trudności, zdobywa środki i akcję posuwa ciągle naprzód, w czym nam pomagają dzielnie cywilne instytucje oświatowe.

Ustawa o przymusowym nauczaniu w wojsku polskiemu dekret MSWojsk. Ustalający służbowy charakter pracy oświatowej, daje pewność że w najkrótszym czasie praca nasza stanie się tętnem w sercu naszego państwa w armji.

Pomimo wszystko co się mówi o naszych sła-

bościach, wadach i niedomaganiach, pomimo obstrukcyjnej roboty ludzi złej woli, czy też tak ciemnych, że poza granicami swych własnych interesów wejrzyć nie chcą by widzieć jak praca ludzi świadomych i wytrwałych rośnie, jak budowa państwa krzepnie i powoli ale stale dąży naprzód, by zająć miejsce w rządzie wielkich narodów Europy.

We wrześniu został kap. Kustroń powołany na kierownika kursu do Modlina a potem na naczelnika III. Wydziału M. S. Wojsk. Agendy referatu oświatowego przy D. O. Gen. powierzyło Dowództwo zastępcy ppor. Lubaczewskiemu.

Z e s t a w i e n i e c y f r o w e .

Referenci oświatowi 92, ofic. 68, podofic. 177.

Kursa analfabetów 71 w 103 oddz. po 30—40 przeciętnie chociaż są i kursa o mniejszej liczbie uczniów.

Uczy się analfabetów przeszło 3000 uczniów.

Kusa wyższe 28

Świetlic 58

Biblioteki 71, dziełek 15.380 t.

Teatrów amat. 9

Chóry specjalne 13 żołn. w każdym oddziale

Orkiestry 5

Inne: Kurnik w Nowym Sączu (Kantor wymiany)

Gospody garnizonowe 4

Sklepy żołnierskie 28

Drużyn sportowych 7.

M a g a z y n.

Zeszytów otrzym.	8.900,	zakupiono 300,	razem 11.900
Ołówków	„ 6.980		
Elementarzy	„ 4.420		
Ks. rach.	„ 350		
Książki i broszury	3.000	zakupiono 7000	razem 10.000
Map	70	„ 10	„ 80
Obrazów	977	„ 312	„ 1189
Skiptikon		„ 1	
Alfabet ruchomy		„ 300	

Z t e g o w y d a n o:

Zeszytów	8300
Ołówków	5860
Elementarzy	4320
Rachunk.	300
Albab. ruch.	250
Obrazów	1022
Książek	8942
Map	70

Kraków, dnia 25/X 1919 r.

ZJAZD ZWOŁANO ROZKAZEM DOW. OKR. GEN. NR. 166, PKT. 4233.